Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 205. Poniedziałek dnia 8 Września 1924 r. Rok XXXI.

Po „zamachu" lwowskim.

Czyn żyda-sjonisty, Steigera, jak się obecnie ze śledztwa pokazuje, nie miał charakteru zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej. Rzucona petarda nie mogła wywołać większych szkód. Najprawdopodobniej zatem młodemu sjoniście chodziło o zamącenie uroczystości — powitania P. Prezydenta przez Lwów. Była to więc głupia manifestacja wojującego sjonizmu i to w chwili, kiedy państwo zabiora się — według ostatnich relacyj — do załatwienia sprawy żydowskiej. Głupi ten wybryk rozzuchwalonego swobodą żydka winien być ukarany, by się na przyszłość nie zachciało znów komuś urządzać „psich figli" w poważnych chwilach.

Warszawa. (AW.) Policja lwowska bezpośrednio po wybuchu przeprowadziła **przesłuchanie aresztowanego Stanisława Steigera.** Zeznał on, że niedawno przybył do Lwowa z Wiednia, gdzie był subjektem handlowym jednej z większych firm. Steiger przybył do Lwowa podobno celem zapisania się na uniwersytet. Podczas rewizji znaleziono przy nim **legitymację żydowskiego koła sportowego. Śledztwo wykazało, iż petarda rzucona pod powóz Prezydenta była zupełnie nieszkodliwa. Zawierała ona mieszaninę prochu w takiej ilości, że poważniejszych skutków wywołać nie mogła.** Chodziło tylko o wywołanie zewnętrznego **efektu w postaci dymu i huku.** Prezydent Wojciechowski dowiedział się o wybuchu dopiero po przybyciu do gmachu województwa. Wiadomość przyjął Prezydent bardzo spokojnie i wyraził życzenie, **aby z powodu zajść nie wydawano żadnych nadzwyczajnych zarządzeń.**

Warszawa. (AW.) Gazety warszawskie bagatelizując wczorajszy wybuch bomby, piszą, że **mamy tu do czynienia z łobuzerskim wybrykiem, a nie z zamachem politycznym o celach demonstracyjnych.**

Genewscy aniołowie pokoju.

Zalewa nas z Genewy prawdziwy potop idealizmu, humanitaryzmu, pacyfizmu. Societas de propaganda pace — możnaby nazwać obecne Zgromadzenie Ligi Narodów. Zdarzają się przytem takie koincydencje, że gdy p. Macdonald występuje w roli anioła pokoju, to równocześnie dyplomacja brytyjska popiera bunt zbrojny Czen-Lina przeciw rządowi chińskiemu w Szanghaju, a wojska angielskie tłumią zbrojny opór ludności i oddziałów egipskich w Sudanie, rzucają bomby na Wahabitów w Zajordanji i na powstańców w Iraku i Indjach. Szkoda, że p. Skrzyński nie zwrócił uwagi dostojnemu Zgomadzeniu na te fakty, które napewno więcej zagrażają pokojowi, niż podział Górnego Śląska lub nieobecność Niemiec w Lidze Narodów. Ale zaprawdę wśród wielu paradoksów genewskich nie jest najmniejszym i ten, że „nie gołębice, ale sępy niosą gałązke oliwną". Nieść ją będą wkrótce, jeśli ziści się życzenie Macdonalda, także Niemcy jako członek Ligi. A jak się do tej roli sposobią, dowodzi ustęp z odezwy, wydanej na 10-tą rocznicę zwycięstwa Hindenburga pod Tannenbergiem:

> „W duchu poległych bohaterów z pod Tannenberga winniśmy pracować nad sobą, winniśmy wychowywać dzieci i wnuki. **Wtedy nadejdzie godzina, w której niemieckie szeregi ruszą na wschód i niemiecki duch, niemiecka siła zwycięży słowiańską pychę.** Wtedy, zgodnie ze słowami siwego feldmarszałka, znowu stanie się niemieckiem to, co niemieckiem było".

Nietylko zresztą Pomorze, G. Śląsk i Wielkopolska, ale także — jak podnosi ośmielona występem Macdonalda prasa berlińska — Szlezwig, Eupen, Kłajpeda i inne ziemie, oderwane w Wersalu od Niemiec, winny teraz powrócić na łono Rzeszy. Że plan tej restytucji in integrum ma gorących zwolenników w Anglji, dowodzi choćby artykuł p. Harrisona, przyjaciela i chwalcy min. Skrzyńskiego, zamieszczony w „Daily News". Porozumienie Polski z Niemcami zależy — zdaniem tego publicysty — od

> „przywrócenia dawnego historycznego związku z Litwą, który da Polsce dostęp do morza i umożliwi jej przez to pozbycie się fantastycznego korytarza. To w przyszłości. Nowym czynnikiem jest gotowość Polski szukania porozumień. Trochę pomocy z naszej strony... ułatwi jej tę pokojową ewolucję".

Chodzi więc na razie albo o Górny Śląsk, albo o odstąpienie Niemcom „fantastycznego" kurytarza pomorskiego. — Według anglo-niemieckiego, protestanckiego wykładu, zdanie Pisma, że „błogosławieni są pokój czyniący, albowiem oni ziemie posiędą", należy stosować obecnie w ten sposób, iż za zachowanie pokoju Niemcy posiędą cudze ziemie!...

Non defensoribus istis tempus eget. Nie takich apostołów potrzebuje idea pokoju. Czytając zuchwałe wynurzenia, prawdziwi pacyfiści modlić się raczej powinni słowami Hanotaux: „Niech Bóg obali pychę zwycięzców (niektórych), ale nadewszystko pychę zwyciężonych".

Szlachetne, piękne słowa padły zato z ust Herriota. Nie odrzucił on arbitrażu, przewidzianego już w art. 12 Paktu o Lidze Narodów, zgodził się na Macdonaldowe określenie słowa „napastnik" (ten, kto się nie podda arbitrażowi), zaproponował zwołanie konferencji w sprawie rozbrojenia, ale przedewszytkiem mocno bronił idei paktu gwarancyjnego i układów dodatkowych. Gwarancje traktatowe są potrzebne głównie dla państw małych i Herriot przemawiał jakby imieniem wszystkich słabszych narodów, gdy uzasadniał potrzebę tych układów.

Weźmy przykład ilustrujący różnice między tezą Macdonalda, a ideą Herriota: Wybucha spór między Niemcami a Belgją lub Polską. Niemcy nie godzą się na oddanie sprawy przed Trybunał rozjemczy, zostają przeto przez Ligę uznane za „napastnika". Według tezy angielskiej spotyka je za to kara (art. 16-ty Paktu) w formie blokady handlowej i finansowej. Oczywiście sankcja taka nie powstrzyma Niemiec od napaści, bo rozporządzając ogromną przewagą, zdołają mimo blokady pobić Polskę lub Belgję... Według zaś tezy francuskiej, albo wszystkie państwa należące do Ligi (ogólny pakt gwarancyjny), albo np. Francja (pakt dodatkowy) uderzyłaby zbrojnie na Niemcy i w ten sposób uratowałaby Polskę lub Belgję.

Inaczej przedstawi się sprawa, gdyby Polska lub Belgja odrzuciła arbitraż. Wówczas solidarna blokada gospodarcza ze strony państw należących do Ligi zdoła istotnie uniemożliwić każdemu z tych dwóch państw dłuższe prowadzenie wojny... Słowem: dla mocarstw groźba blokady nie będzie żadną groźbą, a mniejsze państwa, według tezy angielskiej, byłyby rzucone na kolana przed Olimpem Genewskim, w którym pioruny Zeusa trzyma Anglja ze ze swymi licznymi satelitami. Małe państwa straciłyby poprostu swoją niezawisłość. Czy zaś możliwem byłoby zbojkotowanie Wielkiej Brytanji, liczącej 466 miljonów ludności i 39 miljonów km. kw. obszaru? Lub kto przeprowadzi blokadę Stanów Zjednoczonych liczących 110 miljonów mieszkańców? Przecież oznaczałoby to wojnę niesłychanie ciężką... Przy takim stosunku sił i Temida Międzynarodowa byłaby na usługach sił większych.

W Genewie mówi się dużo i pięknie o pokoju, ale nie słyszymy w tych mowach głosu moralnej siły, któraby przepowadziła uprawę ducha, niezbędną przecież dla pacyfikacji świata. Wielkie idee żyją ofiarami. Nie wystarczy samo obrzydzenie wojną, które przemija. Rzeczą jest znamienną, że nie uznano za stosowne zaapelować do takiego autorytetu moralnego, jakiem jest papiestwo. Idea religijna jest nieobecna w Genewie. Czyż się z tej pustej retoryki może coś wielkiego narodzić? W Szanghaju wojna, w Indjach i w Sudanie stan przedwojenny, Niemcy gotują się do wojny, Sowiety wysyłają bandy dywersyjne. Niepocieszający to akompanjament dla genewskich popisów oratorskich.

Oświadczenie Herrjota na forum Ligi.

PODSTAWA POLITYKI FRANCJI.

Genewa. (PAT.) W przemówieniu swojem wygłoszonem przed zgromadzeniem Ligi Narodów, Herriot gorąco oklaskiwany stwierdził między innemi, że **Francja pragnie pokoju dla wszystkich narodów, zarówno najmniejszych, jak i największych.** Francja ofiaruje im całkowite poparcie, pozostając wierna treści i duchowi paktu zapisanego pod datą traktatu wersalskiego. Niemożliwe jest rozdzielić klauzulę paktu bez zniekształcenia całości. **Na tym właśnie pakcie Francja zamierza oprzeć swoją politykę zewnętrzną.**

ZA PRZYJĘCIEM ARBITRAŻU.

Francja — mówił Herriot — ciesząc się z poparcia, jakie Wielka Brytanja okazała wczoraj dla zasady arbitrażu, zwraca się do zgromadzenia o przyjęcie tej zasady zawartej zresztą w art. 12 paktu, oraz o stwierdzenie, że za stronę napadającą uważana będzie ta strona, która odmówi poddania się arbitrażowi. Tworzenie specjalnej komisji dla spraw arbitrażu nie wydaje się koniecznem, gdyż pierwsza i trzecia komisja Ligi Narodów są dostatecznie kompetentne.

ARBITRAŻ NIE MOŻE JEDNAK BYĆ PUŁAPKĄ.

Herriot zapewnia dalej, że arbitraż jest potrzebny, lecz nie wystarczający. **Trzy terminy: arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie są ze sobą ściśle związane, lecz byłyby tylko abstrakcjami, gdyby nie posiadały sprawdzianu realnych rzeczywistości. Arbitraż — mówił Herriot — nie może być pułapką dla narodów o dobrej wierze.** Wielkie państwo może ostatecznie bronić się samo, lecz małe tego uczynić nie zdoła. Przypuśćmy, że jakiś naród zgodził się na arbitraż, to niezależnie od tego, czy jest on mały, średni, czy wielki, mieć będzie prawo do bezpieczeństwa. **Sprawiedliwość jednakże nie może być pozbawiona siły.**

O RÓWNOWAGĘ REALIZMU Z IDEALIZMEM.

Herriot oświadcza dalej, że nie zapoznaje on wartości sankcji ekonomicznych i finansowych przewidzianych w pakcie, zaznacza jednakże, że w swoim czasie nie wystarczyły dawane światu rady pokoju i braterstwa, aby narodom zapewnić bezpieczeństwo. Należy rozumnie stworzyć równowagę realizmu z idealizmem. Pozostańmy wiernymi 10 artykułowi paktu, którego trzy terminy: arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie są nierozłącznie związane; wspólność międzynarodowa nie może istnieć bez prawdziwej solidarności. Uważamy, że jest konieczność przygotowania wielkiej konferencji w sprawie rozbrojenia.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA TYLKO Z UDZIAŁEM LIGI.

Uważamy za rzecz konieczną, aby przygotowania dla zwołania tej konferencji powierzone zostały Lidze Narodów. **Konferencja w sprawie rozbrojenia bez udziału Ligi Narodów byłaby konferencją przeciwko niej.** Wyrażam niezłomną wiarę, że Stany Zjednoczone nie odmówią swojej współpracy zwłaszcza, gdy przekonają się, żeśmy z zasady arbitrażu uczynili punkt ciężkości dyskusji.

FRANCJA A NIEMCY.

Będę mówił szczerze o Niemcach, **zwalczaliśmy w nich militaryzm** oraz okrutną doktrynę wygłaszaną przez parlament rzeszy, **iż konieczność nie zna prawa.** Nie pragnęliśmy nigdy niedoli narodu niemieckiego, Francji obce było uczucie nienawiści, Francja pragnie jedynie, aby okazywano jej dobrą wolę. Wspominając o wymianie podpisów z delegacją niemiecką, Herriot przytacza artykuł pierwszy i ósmy statutu Ligi, który przewiduje, że aby państwo mogło być dopuszczone do udziału w Lidze, winno wypełnić pewne warunki i zobowiązania międzynarodowe. **To samo może premjer powiedzieć o Rosji. Pokój nie może być ostatecznie ugruntowany, dopóki Rosja odmawiać będzie swej współpracy.**

ŚWIĄTYNIA POKOJU.

Pokój, dla którego pracujemy, nie powinien być pojęciem abstrakcyjnem, wymaga on większego męstwa, niż wojna. To pragnienie pokoju nie powinno być czczem pragnieniem, arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie — to są trzy główne kolumny świątyni, do budowy której powołani jesteście Panowie. Potrzeba, aby fundamenty tej świątyni były mocne, aby świątynia ta mogła wznieść się wysoko do światła i słońca. **Dla wspólnego dzieła Francja ofiaruje wszystko, co posiada w dziedzinie rozumu i serca, ofiaruje również swoje doświadczenie drogo okupione wiekami gorzkich doświadczeń.** Francja wie, co znaczą nietrwałe granice i dąży jedynie do pokoju, pracy i godności. Nieogranicza jednakże tych dążeń do samej siebie, gdyż sprzeciwiałoby się to jej tradycji. Francja niewinna wczoraj, niewinna jest i dzisiaj. **Francja zraniona wyciąga dłonie do waszych ojczyzn.** Pomimo przebytych cierpień, **Francja pragnęłaby poznać wszystkie cierpienia całego świata, aby im dopomódz i cierpieniom ich ulżyć.** Francja byłaby szczęśliwa, gdyby na jej gruzach wojennych dzięki wspólnym wysiłkom wyrósł boski kwiat pokoju".

Przemówienie premjera francuskiego było przyjęte frenetycznymi oklaskami.

Obok arbitrażu system sankcji.

Oświadczenie Salandry. — Kontrargumenty lorda Parmoore.

Po Herriocie zabrał głos delegat włoski Salandra, który w imieniu swego rządu oświadczył się za zasadą arbitrażu. Zdaniem jednakże rządu włoskiego obok arbitrażu należy zorganizować system sankcji w tym celu, aby decyzje powzięte przez arbitraż były wykonane.

Z kolei lord Parmoore wyraża zdanie, że jest

rzeczą niemożliwą, aby wszystkie kraje znalazły się w ciągu jednego dnia na stopie równości, o ile wzajemne gwarancje będą oparte na sile. Należy utrwalić panowanie prawa międzynarodowego oraz poszanowanie dla tego prawa. Polityka zagraniczna wszystkich państw powinna opierać się na pakcie Ligi narodów. Każde państwo — mówił dalej lord Parmoore — które odrzuci arbitraż powinno być uważane za państwo napastujące. **Mowca nie sądzi, aby celowe było organizowanie systemu sankcji,** wreszcie wypowiada się za tem, aby przygotowanie konferencji rozbrojeniowej powierzone było Lidze narodów.

HERRIOT I MACDONALD WYJECHALI Z GENEWY.

Genewa. (PAT) Herriot wyjechał z Genewy wczoraj wieczorem tymsamym pociągiem, którym wyjechał Macdonald.

Procedura przyjęcia Niemiec do Ligi.

Paryż. (PAT) „Pertinax" podaje następujące punkty programu francuskiego w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów: **Niemcy muszą zgłosić w sekretarjacie Ligi Narodów wniosek o dopuszczenie. Następnie musi zgromadzenie Ligi Narodów zmienić artykuły statutu w tym kierunku, że każdy wniosek o przyjęcie do Ligi Narodów musi na miesiąc naprzód być zgłoszonym przed otwarciem dorocznej sesji. Następnie musi być przedsięwzięte dochodzenie w Niemczech, przewidziane w pakcie. Wszystkie te kroki przeciągną się aż do stycznia.**

skich. Są wszelkie dane do przypuszczeń, że z chwilą zebrania się Sejmu, klub żydowski nie wytrzyma tendencji odśrodkowych i pęknie na dwa odłamy: żydzi galicyjscy osobno, a żydzi z Kongresówki z Grünbaumem na czele przejdą do radykalnej opozycji.

Realizacja pożyczki francuskiej.

Warszawa. (PAT.). W dniu 28 sierpnia b. r. prezes Rzeczypospolitej francuskiej Herriot i minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej polskiej Skrzyński **podpisali konwencję o realizacji trzech pierwszych rat 400 miljonowej pożyczki polskiej we Francji.**

Wojskowa organizacja służby granicznej.

Warszawa. (A. W.). Według ostatnich wiadomości projekt rządowy organizacji korpusu pogranicznego przewiduje, iż dowódca posiadać **będzie etatowo stanowisko generała dywizji.** Sztab dowódcy składa się z 10 oficerów sztabu generalnego. Korpus składa się z 5 brygad. Każda brygada z trzech do 4 batalionów piechoty i 3—4 szwadronów jazdy. Formowanie korpusu rozpocznie się w październiku. Korpus uzupełniać się **będzie z rekrutów z poboru, którzy przez sześć miesięcy przechodzić będą ćwiczenia** normalne **w armji.** Zwłaszcza, szczególna uwaga zwrócona będzie na stan moralny i kwalifikacje służbowe **oficerów i podoficerów.** Służbę w korpusie liczyć się **będzie jako normalną służbę wojskową i dawać będzie możność uzyskania** dekoracyj bojowych. Rząd przeznaczy specjalne kredyty na budowę spražnie dla skoszarowania korpusu.

Antypolska wycieczka Macdonalda „wielkim sukcesem" Niemiec

ZADOWOLENIE PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. (PAT.). Prasa tutejsza analizuje najważniejsze ustępy przemówienia wygłoszonego przez premjera angielskiego na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów.

Organ skrajnej prawicy „Deutsche Ztg." pisze w tej sprawie. **Jest rzeczą miłą, że Macdonald pośrednio chociaż przyznaje, że decyzja Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska jest krzywdą dla Niemiec.** Z taką odwagą i energją, z jaką występuje premjer angielski za nienaruszalnością traktatu wersalskiego, **powinien również wystąpić za poprawą istniejących krzywd wyrządzonych Niemcom, a mianowicie w sprawie G. Śląska, Eupen i Malmedy, północnego Szlezwigu, Kłajpedy i t. d.**

„Borsen Courier" oświadcza, że mowa Macdonalda jest bardzo rzeczowa, a jednocześnie wysoko dyplomatyczna, wywoła ona w niektórych kołach wielkie wrażenie, to też zrozumiałą jest rzeczą to, co uczynił premjer angielski dla uspokojenia poražonych umysłów, oświadczył on, w komunikacie wydanym przez angielską delegację, że chciał tylko wykazać, jak często dzieje się krzywda Lidze narodów, o której dziełach się milczy, a natomiast mniej dobre dzieła, jak n. p. Górny Śląsk pozostają w pamięci świata. To omówienie potwierdza właściwy kierunek w jakim na podstawie słów Macdonalda musiały iść wnioski każdego nieuprzedzonego. „Deutsche Allg. Ztg." zaznacza, że mowa wygłoszona wczoraj przez Macdonalda oczekiwana z tak wielkim zainteresowaniem, przewyższyła, o ile chodzi o zwykłą demonstrację, wszelkie oczekiwania. Słowa, wypowiedziane z trybuny Ligi narodów słyszane są przez cały świat, a wobec tego **dzień wczorajszy jest bez wątpienia wielkim sukcesem w walce o prawdę.** Inaczej jednak przedstawia się prawda, jeżeli się weźmie pod uwagę bezpośrednie praktyczne znaczenie tej mowy. Niemcy przez szereg lat przyzwyczaiły się nie uważać samych pięknych słów angielskich mężów stanu za równoznaczne z czynami.

ZDUMIENIE W PARYŻU.

Paryż. (PAT) Wszystkie dzienniki paryskie podkreślają głębokie wrażenie, jakie sprawiły na uczestnikach posiedzenia zgromadzenia Ligi **słowa Macdonalda, dotyczące sprawy G. Śląska.** Niemniejsze zdziwienie spowodowała **propozycja** Macdonalda jak najrychlejszego przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Zdumienie to znalazło swój wyraz w komentarzach znacznej większości dzienników paryskich. Część prasy wyraża, pomimo wszystko, nadzieję, że bądź co bądź droga do porozumienia późniejszego stoi otworem i że wobec tego, że Macdonald nie wypowiedział jeszcze swego ostatniego słowa, należy oczekiwać, że w całkowitej zgodzie z Herriotem znajdzie on ostatecznie właściwą formułę dla rozwiązania sprawy rozbrojenia.

PIĘKNA FRANCUSZCZYZNA SKRZYŃSKIEGO.

Genewa. (PAT.) Streszczając wczorajsze przemówienie ministra Skrzyńskiego, „Journal de Geneve" pisze: Skrzyński posługiwał się wspaniałym językiem francuskim, czarując słuchaczy wysokim polotem swego przemówienia.

P. SKRZYŃSKI POTRZEBUJE NACISKU DO SPEŁNIENIA SWEGO OBOWIĄZKU.

Warszawa. (Telef. wł.) **W kołach politycznych utrzymują, że ze strony polskich sfer politycznych wywarty będzie na min. Skrzyńskiego nacisk, aby wystąpił w sposób stanowczy przeciw ostatniemu atakowi Macdonalda na Polskę i decyzję górnośląską.**

Kraków — metropolją.

„Echo Warszawskie" donosi, iż „biskupstwo krakowskie ma być podniesione przez Stolicę Apostolską do godności arcybiskupstwa, a ks. Biskup Sapieha ma być mianowany arcybiskupem".

Wiadomość powyższa odpowiada prawdzie. Państwo polskie, które dotąd posiadało 3 metropolje (gnieźnieńską, warszawską i lwowską), otrzyma czwartą krakowską. Zmiana ta dla diecezji krakowskiej będzie oznaczać zwiększenie jej prerogatyw w organizacji kościelnej. W stosunek pewnej zależności względem ks. Arcybiskupa krakowskiego wejdą okoliczne diecezje, które wyznaczy Stolica Apostolska. Mają niemi być diecezje: śląska, kielecka, sandomierska i tarnowska. Sprawa została jeszcze definitywnie załatwioną. Odnośny projekt spotkał się z aprobatą konferencji Episkopatu, opracowywany obecnie w szczegółach, wymaga zatwierdzenia przez Stolicę Apost.

Powyższą zmianę w organizacji kościelnej powita Polska z radością jako odznaczenie starodawnej siedziby biskupów, opromienionej wielkiemi imionami św. Stanisława, błog. Wincentego Kadłubka, kard. Oleśnickiego, Tomickiego i innych, a zarazem jako wyraz uznania Stolicy Apost. dla wielkich zasług religijnych i narodowych obecnego Ks. Biskupa.

PRZENIESIENIE STOLICY PRYMASOWSKIEJ.

Kardynał-prymas Dalbor — jak się dowiadujemy — ma zamiar przenieść swoją siedzibę z Poznania do Gniezna. Byłby to powrót do dawnej tradycji. Obecnie Ks. Prymas zarządza diecezją poznańską (założoną w r. 968) i archidiecezją gnieźnieńską (utworzoną w r. 1000 na skutek porozumienia ces. Ottona III z Bolesławem Chrobrym). Piastując godność Prymasa Polski, winien właściwie rezydować w Gnieźnie, z którem Stolica Apostolska w r. 1417 połączyła godność prymasowską, wynagradzając zasługi arcyb. Mikołaja Trąby. Stamtąd też, z Gniezna, rządzili prymasowie w czasach Polski niepodległej. Dopiero z początkiem 19 w. biskup poznański Gorzeński zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim w r. 1821, pozostał w Poznaniu i odtąd złączenie dwóch diecezyj utrzymało się aż do naszych czasów. Ks. Kardynał Dalbor przenosząc swoją siedzibę do Gniezna, wróciłby do starej tradycji kościelnej Polski.

Nieunikniony rozłam w Izraelu.

Warszawa. (Tel. wł) W „Naszym Przeglądzie", organie sjonistów, zwraca uwagę **gwałtowny atak na posła Reicha za to, że na zebraniach unji międzyparlamentarnej nie przedstawił rzekomego ucisku żydów w Polsce (!).**

Walka na łamach prasy ilustruje tendencje **i nastroje panujące w łonie stronnictw żydow-**

Beznadziejna sytuacja Hiszpanów W MAROKKU.

Paryż. (PAT.). „Liberte" donosi, że jak się zdaje, **dla Hiszpanji znikła wszelka nadzieja zwycięstwa w Marokku. Przyznanie się do klęski może w Hiszpanji wywołać poważne przesilenie polityczne.**

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu. Wedle depesz z Madrytu **dojrzała sytuacja w Marokku** dalszego zaostrzenia. Dyktatorjat hiszpański **rozważa poważnie plan opuszczenia Marokka.** Primo de Rivera jest zdania, że **odwrót wojska hiszpańskiego będzie honorowy, ponieważ wojska znalazły się obecnie wobec ogólnego powstania ludności tubylczej.**

Z dnia politycznego.

P. P. S. oczyszcza partję.

„Robotnik" ogłasza następujące orzeczenie Centr. Komitetu Wykon. P. P. S.:

„Poinformowany o szkodliwych i nieorganizacyjnych postępkach poszczególnych osób w organizacji łódzkiej, C. K. W. wysłał do Łodzi komisję dla zbadania tych spraw. Na podstawie materjału, zebranego przez komisję, C. K. W. postanowił oddać pod sąd partyjny tow. Aleksego Rżewskiego i tow. Kluszyńską. Centralny sąd partyjny w dn. 10 sierpnia b. r. wyrokiem postanowił: t. Kluszyńskiej udzielić nagany; t. Rżewskiego zawiesić w prawach i obowiązkach członka partji na przeciąg jednego roku. Zgodnie z uchwałą C. K. W., powziętą na posiedzeniu z dn. 2 września, powyższy wyrok podaje się do wiadomości publicznej".

Do organizacji P. P. S. — jak z powyższego widać — zakradły się duże nieporządki; jeśli C. K. W. widział się zmuszonym aż do wysłania specjalnej komisji do Łodzi, w końcu do ukarania dwojga przywódców. Jeszcze przed wyborami do Sejmu postawiono p. Rżewskiemu ostre zarzuty; przyszło do polemiki prasowej, którą usiłowano łagodzić ze względu na — zgorszenie, jakie dawała pomniejszym członkom partji. Dopiero obecnie zdecydował się C. K. W. potępić działalność byłego prezydenta miasta Łodzi, którego partja lubiła wysuwać jako znawcę spraw samorządowych i sprężystego prezydenta w robotniczem mieście. Widocznie afery p. Rżewskiego nie dało się dłużej ukryć, skoro samo przeciąganie sprawy nie usunęło stawianych mu zarzutów.

Prasa o mowie Macdonalda.

(Mowa „obliczona na wiec". — Niemcy już piszą o zwrocie Śląska. — Dziwne milczenie p. Skrzyńskiego. — Czeski organ mówi o przerażeniu słuchaczy. — „Kurjer Poranny" nazywa mową dzieciobójstwem. — „Berliner Tagblatt" zachwycony).

Nie udało się Macdonaldowi przemówienie w Genewie. Stwierdza to już teraz prasa nawet przyjaźnie dotąd dla brytyjskiego premjera usposobiona.

Korespondent „Kurjera Polskiego" (organu p. Rosnera) pisze:

„Mowa premjera angielskiego p. Macdonalda była chybiona w tonie, obliczona na akustykę wiecu politycznego pod gołem niebem, a nie na poważną atmosferę Ligi. Rażące było przeciwieństwo pomiędzy owacjami galerji na cześć mowy, a chłodnem przyjęciem sali obrad. Powszechne zdziwienie wywołał nacisk, z jakim p. Macdonald poruszył kwestję wstąpienia Niemiec do Ligi, nie mając wcale pewności, że to nastąpi szybko. Ustęp przemówienia premjera angielskiego, dotyczący Górnego Śląska, zaostrzony zresztą w tłomaczeniu francuskiem, uważany jest przez wszystkich nieomal delegatów za lapsus, wymagający wyjaśnienia".

Korespondent „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski donosi o konsternacji, jaką wywołał ustęp mowy Macdonalda z określeniem rozstrzygnięcia śląskiego jako „błędu".

„Wrażenie — pisze — słów Macdonalda w tej sprawie było tak silne, iż przed ukazaniem się komunikatu wyjaśniającego, **dziennikarze niemieccy wysłali do Berlina depesze, insynuujące, że Macdonald ofiaruje Niemcom zwrot Śląska w zamian za wstąpienie do Ligi".**

„Gazeta Warszawska" krytykuje ostro milczenie p. Skrzyńskiego w chwili, kiedy należało zażądać wyjaśnień, jak należy rozumieć „błąd" w sprawie Górnego Śląska. I dodaje:

„Do jakiego stopnia milczenie p. Skrzyńskiego skompromitowało nas, świadczy depesza Havasa, w której czytamy, iż minister polski „wbrew oczekiwaniom, nie uczynił żadnej aluzji do słów Macdonalda, dotyczących Górnego Śląska". Swem fatalnem zachowaniem się p. Skrzyński wykazał, że **nie posiada żadnych wogóle kwalifikacji do roli obrońcy interesów Polski** na terenie międzynarodowym".

Podobną ocenę sytuacji daje „Kurjer Warszawski". Sprostowanie Macdonalda nazywa — niewystarczającem i wyraża zaniepokojenie, że

„tak demonstracyjne wystąpienie premjera angielskiego przeciw najżywotniejszym interesom Polski spotkało się z polskiem... milczeniem".

Nawet i „Kurjer Poranny", bezwzględny dotąd wielbiciel Macdonalda, nazywa jego ocenę rozstrzygnięcia śląskiego „dzieciobójstwem własnej idei", a jego wystąpienie wogóle „zdumiewającem".

Z pism niemieckich „Vossische Zeitung" oświadcza, że

„krytyka działalności Ligi, dokonana przez Macdonalda, ułatwi zmianę prądu tym kołom niemieckim, które dotąd sprzeciwiały się przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. Nie bez znaczenia bowiem — oświadcza pismo — jest, jeżeli w tem gremjum decyzja w sprawie Górnego Śląska nazwana jest wyraźnie błędem".

Organ Benesza „Prager Presse" pisze, że „ustęp mowy Macdonalda poświęcony rozstrzygnięciu śląskiemu wywołał **powszechne przerażenie**, zwłaszcza wśród delegacji francuskiej". Sprostowanie zaś, które premjer angielski w tej sprawie ogłosił, przypisuje „Prager Presse" — „interwencji Herriota u Macdonalda". Telefoniczne wreszcie sprawozdanie z Genewy zaczyna się w „Prager Presse" od słów: **„Ogólne wrażenie mowy Macdonalda było raczej lekkiem rozczarowaniem".** Korespondent pisze, że się od Macdonalda spodziewano wciąż więcej konkretnych projektów w sprawach, które są na porządku dziennym Ligi Narodów. A już przerażenie wywołał fakt, że Macdonald nie zakomunikował poprzednio delegatom, a przynajmniej angielskiej delegacji specjalnych punktów, np. zaproszenia Niemców".

Natomiast „Berliner Tageblatt" o mowie Macdonalda wyraża się z entuzjazmem: „Pozostanie ona — pisze — wciąż w pamięci jako mocne, oratorskie dzieło mistrza. Premjer mówił bardzo poważnie, bez szukania efektów, a przecież z patosem... Kilka razy uderzył oburącz (!) w pulpit lub podnosił ręce ku niebu!"

III „Tydzień społeczny" St. Mł. Pol. „Odrodzenie".

Pogłębienie ideologji, opracowanie programu pracy, wzajemne zapoznanie się i zżycie członków — oto główne zadania urządzanych przez Komitet Wykonawczy „Odrodzenia" krótkich, tygodniowych kursów teoretyczno-społecznych. Pierwszy taki kurs zgromadził w Lublinie w roku 1922 około 30 uczestników, drugi (por. „Głos Narodu" z 6 września 1923) przeszło 50, ostatni w ubiegłym tygodniu, już przeszło 100. Że tak pokaźna liczba „Odrodzeniowców" mogła wziąć udział w kursie, zawdzięczać to należy w dużej mierze poparciu przyjaciół „Odrodzenia" w Lublinie, w pierwszym rzędzie zaś Senatu Uniw. Lubelskiego z ks. wicerektorem Szymańskim na czele, który oddał cały szereg sal gmachu uniwersyteckiego na pomieszczenie kursu.

Uroczystą Mszą św. w kaplicy uniwersyteckiej, odprawioną przez biskupa Fulmana, rozpoczęto w dniu 24 ub. m. „Tydzień społeczny". O godz. 11 odbyła się uroczysta inauguracja; po złożeniu życzeń przez reprezentantów rozmaitych towarzystw i instytucyj, jakoteż odczytaniu powitalnych listów i telegramów, złożyli krótkie sprawozdania z działalności przedstawiciele poszczególnych kół „Odrodzenia", a więc Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania, Lublina, a nawet Paryża. Wszystkie bowiem organizacje „Odrodzenia", wszystkie niemal szkoły akademickie w Polsce były licznie reprezentowane. Po obiedzie rozpoczęły się wykłady; pierwsze trzy z dziedziny wychowania, w szczególności wychowania religijnego wygłosił w niedzielę i poniedziałek O. Jacek Woroniecki, entuzjastycznie witany przez wszystkich obecnych. Niepodobna tu streszczać jego referatów, analizujących zasadnicze pojęcia pedagogiczne; zresztą sekretarjat „Tygodnia" zamierza wydać, o ile na to pozwolą środki, obszerne sprawozdanie w formie książki. Ks. arcyb. Teodorowicz nie mógł niestety przybyć; wobec tego we wtorek rozpoczął ks. wicerektor Szymański cykl odczytów z dziedziny społecznej referatem: „Zasadnicze pojęcia chrześcijańsko-społeczne". Potem mówił ks. poseł Wóycicki o „Ustawodawstwie robotniczem polskiem" i znów ks. prof. Szymański o „Demokracji". Następnie wygłosili referaty trzej serdecznie witani seniorowie „Odrodzenia", posłowie Chaciński, Bittner i Błażejewicz. Pos. Błażejewicz mówił o stosunku naszych partyj politycznych do katolicyzmu; pos. Chaciński o ich demokratyzmie, a pos. Bittner analizował ich programy społeczne. Zbytecznem byłoby dodawać, że wszystkie te referaty znakomicie przyczyniły się do ugruntowania w słuchaczach ideałów chrześcijańsko-społecznych, że rzuciły wiele światła na kwestję robotniczą w Polsce i programy stronnictw polskich. Dowiodła tego ożywiona dyskusja po każdym referacie, obracająca się zwłaszcza dokoła zagadnienia klasowości stronnictw, stronnictwa katolickiego i znaczenia Chrześc. Demokracji w Polsce. W piątek wygłosił prof. Paciorkiewicz piękny odczyt: „Katolicyzm za ancien regime'u we Francji", a wieczorem tego samego dnia prof. Stanisław Grabski w dwugodzinnym referacie omawiał „Polską politykę kresową"; i ten referat znakomitego budowniczego polskiej myśli państwowej spotkał się z powszechnem uznaniem; dyskusji z braku czasu nie było. Sobotę i niedzielę, dwa ostatnie dni „Tygodnia" poświęcono zagadnieniom ściśle organizacyjnej natury. Wyciągnąć konsekwencje z referatów, rozszerzyć i pogłębić pracę intelektualną i społeczną, podnieść karność i sprężystość organizacji, już dzisiaj jeżeli nie liczbą, to wewnętrzną zwartością i poziomem ideowym górującą nad innemi organizacjami akademickiemi, do tego stopnia, by mogła wykonać ogromne zadania, jakie na niej ciążą, by osiągnąć cele wytknięte w deklaracji ideowej — oto zasadnicza myśl wszyst-

Życie i szkoła.

(Kongres i jego uchwały. — Ewolucja nie rewolucja. — Niechęć do utopji. — Wymowa cyfr. — Bardziej swojskie niż międzynarodowe. — W Belgradzie).

Czytelnicy naszego pisma znają już uchwały zasadnicze Międzynarodowego Kongresu Profesorów Szkół średnich. Dotyczyły one tematu głównego: Stosunku szkoły średniej do powszechnej i wyższej, a w brzmieniu swem tylko formalnie odbiegają od wniosków zasadniczych Dr. Nawroczyńskiego i wizytatora wileńskiego Z. Gąsiorowskiego. Podkreśliły one jedynie charakter demokratyczny szkoły średniej, która nawiasem mówiąc, w Polsce kształci procentowo dwa razy więcej młodzieży. niż we Francji, zaznaczając jednak konieczność selekcji.

O ile Dr. Nawroczyński mocno podkreślił dobór wychowawczy w szkole średniej, o tyle wiz. Gąsiorowski, doskonały praktyk, nie zawahał się przed niepopularnem żądaniem wstrzymania gwałtownych przeróbek w stosunku trzech klas niższych szkoły średniej do trzech najwyższych lat szkoły powszechnej.

Drugi punkt jego rezolucji brzmiał:

Chcąc uniknąć groźnego dla kultury duchowej obniżenia się poziomu szkół średnich, należy do wskazanego w punkcie pierwszym celu (szkoła elementarna ma być podbudową szkoły średniej) dążyć stopniowo i z wielką oględnością. W szczególności wypada przestrzec przed próbami oparcia szkoły średniej **na elementarnej, dopóki ta ostatnia nie osiągnęła jeszcze dość wysokiego poziomu.** Dla stworzenia obok pełnych gimnazjów także szkół średnich, pozbawionych klas niższych, klasy te, tytułem próby można obecnie zacząć kasować tylko w tych miejscowościach (jak większe miasta) gdzie już istnieją odpowiednie po temu warunki.

Tę rezolucję przyjął Kongres jako punkt 6, swych uchwał i wyraził opinję, że nie należy przesądzać, czy klasy niższe szkół średnich mają być zastąpione przez klasy wyższe szkoły elementarnej.

Nic dziwnego, że przy tak rozważnem traktowaniu spraw szkolnych przepadła dość utopijna rezolucja 3.

Jedność szkolnictwa nie jest możliwa do osiągnięcia bez jedności nauczycielstwa. A ponieważ istniejąca obecnie różnica pomiędzy nauczycielstwem szkół średnich i elementarnych wytwarza różnicę wykształcenia, przeto wypada zwrócić uwagę, że ściślejszej koordynacji pomiędzy szkołą średnią i elementarną nie da się ustanowić bez znacznego powiększenia i rozszerzenia wykształcenia nauczycieli szkół elementarnych.

Upadnięcie tej tezy jest zrozumiałe w tym momencie, gdy wśród profesorów szkół średnich w Polsce mniej niż połowa może się wykazać dyplomem z ukończenia studjów uniwersyteckich, a i nauczycielstwo szkół powszechnych uzupełnia swą kwalifikację.

Wartość uchwały szóstej Kongresu, stanie nam jasno przed oczyma, gdy weźmiemy pod uwagę daty statystyczne. Na około 28.000 szkół powszechnych w Polsce mieliśmy w r. 1923 — 14.967 szkół jednoklasowych, 7.496 dwuklasowych, a 1.260 pełnych siedmioklasowych. To jest dopiero naga cyfra, niespełna 5% szkół siedmioklasowych, owej podbudowy szkoły średniej. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę rozmaitość materjału uczniowskiego, kończącego szkołę siedmioklasową, to konsekwencje byłyby jeszcze poważniejsze. Inspektor Piotrowski proponował, aby w siódmej klasie szkoły powszechnej grono nauczycielskie wydawało dwa rodzaje świadectw. Jedne z ukończenia szkoły powszechnej dla uczniów zdolnych, którzy poprostu spełnili nakazany ustawą obowiązek; drugi rodzaj świadectw określałby zdolności absolwenta szkoły powszechnej do nauki gimnazjalnej. Takie postawienie sprawy jest rozsądne i uczciwe, ponieważ w zasadzie zmniejsza możli-

kich przemówień, wniosków i rezolucyj, tworzących bogaty materjał dla obrad Rady Naczelnej.

Kurs odbywał się w atmosferze poważnej i podniosłej, a zarazem pogodnej i radosnej; był pewnie najweselszym zjazdem w Polsce. Świadczył o tem gwar pieśni i rozmów wesołych, jakim rozbrzmiewał gmach uniwersytecki, jakoteż wieczorne spacery po ulicach Lublina długim sznurem, któremu z żywem zainteresowaniem przypatrywały się tłumy publiczności, codziennie wyczerpująco informowanej przez „Głos Lubelski" o przebiegu kursu; ten „ogonek" i inne „kawały" stanowiły swego rodzaju sensację Lublina.

Nic więc dziwnego, że gdy dnia 31 ub. m. kurs zakończono, uczestnicy rozjeżdżali się z żalem, postanawiając sobie wrócić za rok do murów, w których spędzili najpiękniejszy tydzień roku — przedtem jednak podwoić pracę na wszystkich placówkach, by wywalczyć decydujące zwycięstwo głęboko zrozumianym i ukochanym ideałom.

Stanisław Sopicki.

Przegląd religijny.

(Konkordaty z Rumunją i Bawarją. — Rozwój katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych od 150 lat. Intronizacja patrjarchy schizmatyckiego w Serbji. Kwestja szkolna w Czechach. — Kongres eucharystyczny w Bratysławie. — Kongres katolickiej młodzieży austrjackiej).

Stolica Apostolska jest w toku rokowań o konkordat z Rumunją i Bawarją. Konkordat bawarski — jak świeżo doniosła „Münchener Allg. Ztg." — jest właściwie gotów. Rząd jednak nie przedkłada go sejmowi krajowemu do ratyfikacji z powodu, że protestanci postawili żądanie, by równocześnie z konkordatem przeprowadzono nowe uregulowanie stosunku państwa do ewangelickich kościołów. Pozatem rząd liczy się z opozycją „niemiecko-narodowych", którzy stoją pod wyłącznymi wpływami wrogich katolicyzmowi kół protestanckich.

Rokowania z Rumunją utknęły na martwym punkcie. Rząd rumuński domaga się prawa współudziału dla siebie przy mianowaniu biskupów i obsadzaniu wyższych godności kościelnych, — dalej prawa cenzurowania listów pasterskich, a zarząd dobrami kościelnemi chce poddać państwowej kontroli. Żądania te spotkały się ze stanowczym oporem Stolicy Apostolskiej.

* * *

Czasopismo „America" podaje ciekawe zestawienia z ruchu katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych. Przed 150 laty co 136-ty mieszkaniec Stanów był katolikiem, dziś zaś co 6-ty. Wówczas katolików było 22 tys., dziś jest ich 18.260 tysięcy. Liczba katolików zwiększyła się 800 razy, gdy liczba ogólna ludności poszła 35 razy w górę. Przed 30 laty jeszcze na całe Stany Zjednoczone był tylko jeden biskup (Mgr. Carroll), dziś jest trzech kardynałów, 15 arcybiskupów i 94 biskupów. Liczba kapłanów podniosła się przez 30 lat z 50 na 22.500. Za biskupa Carrolla liczba kościołów nie wynosiła setki, dziś przenosi 17 tysięcy. Biskup Carroll nie miał seminarjum nauczycielskiego, dziś jest ich 118 z 8.800 klerykami. — W 3 tys. szkołach 5 tys. zakonnic uczy 2 miljony młodzieży. Od czasu biskupa Carrolla powstało tyle katolickich szpitali (640), że one same stanowią połowę ogólnej liczby. 75 tys. zakonników i zakonnic opiekuje się w nich chorymi lub prowadzi akcję charytatywną. W 15 stanach tworzą katolicy połowę ludności przyznającej się do jakiejś religji. W całym szeregu miast ich liczba przeszła połowę (w Fall River 86%, San Francisco 79.9%. New Havens 75.3%). W Bostonie, St. Louis i New York liczba katolików jest trzy razy większa, niż wyznawców innych chrześcijańskich wyznań.

* * *

W dniu 29 lipca b. r. odbyła się w Pecz w Serbji uroczysta intronizacja nowego patrjarchy schizmatyckiego, Dimitrija, w obecności pary królewskiej i rządu w komplecie. Król podpisał uroczyście dokument mianujący Dimitrija patrjarchą Wielkiej Serbji. Po ceremonji nowy patrjarcha ogłosił pismo do wiernych, w którym wyraził radość z powodu przywrócenia godności patrjarszej, zniesionej w r. 1772 przez Turków, i po raz pierwszy od wyzwolenia Serbji jemu właśnie nadanej.

* * *

Kwestja szkolna jest główną troską obecnie katolików w Czecho-Słowacji. Już od dawna trwa usilna agitacja za wyrzuceniem religji ze szkoły, pomimo, że konstytucja zapewnia religijne wychowanie młodzieży. Katolicy — trzeba to na ich pochwałę powiedzieć — rozwijają żywą agitację.

Episkopat Słowacji w porozumieniu z partją ludową Ks. Hlinki urządził w lipcu ludowe referendum w tej sprawie. Wynik był nadzwyczajny: 86 procent ludności (także protestanckiej) oświadczyło się za szkołą wyznaniową, utrzymywaną przez państwo i prowadzoną w myśl zasad odnośnej religji.

Kongres katolików morawskich (od 15—18-go sierpnia) w Bernie wypowiedział się jednomyślnie za szkołą wyznaniową. W dniu 31 sierpnia zaś w Czechach i Morawach odbyło się 500 zebrań, zorganizowanych świetnie przez „Stowarzyszenie rodziców katolickich i przyjaciół chrześcijańskiego wychowania". Były one potężną manifestacją katolików na rzecz szkoły wyznaniowej.

* * *

W dniach 23 i 24. sierpnia była Bratysława widownią olbrzymiej religijnej manifestacji katolicyzmu słowackiego. Na urządzony w tych dniach kongres eucharystyczny Słowacji napłynęły takie tłumy, że — jak pisze korespondent praskiego „Czecha" — nigdy ich w takiej sile Bratysława nie widziała. Szczególnie uroczyście wypadło powitanie Nuncjusza Apost., którego na granicy diecezji tyrnawskiej witało duchowieństwo, przedstawiciele parlamentu i lud. Uroczystą Mszę świętą w niedzielę, 24. sierpnia celebrował Mgr. Blaha, biskup Bystrzycy, w czasie której 3 biskupi (Jantausch, Fischer-Kolbrie i Vojtaszak) wygłosili kazania w języku słowackim, niemieckim i węgierskim. Liczba ludności, która brała udział w kongresie, zwłaszcza uroczystej procesji, dochodziła do 70 tysięcy.

* * *

Katolickie związki młodzieży austrjackiej urządziły w dniach 16. i 17-go sierpnia w Gracu swój doroczny kongres. Sobotę wypełniło otwarcie zjazdu, popisy i zawody footbalowe. Po przyznaniu mistrzostwa związkowego, wrócono do sali obrad, gdzie się odbyła zabawa. Nazajutrz w niedzielę — pochód do kościoła Serca Jezusowego, 4.500 młodzieży, pod 130 sztandarami, przy dźwiękach kilkunastu orkiestr. Po nabożeństwie i popołudniu plenarne zebrania z referatami o pracy w związkach młodzieży robotniczej i rolniczej.

Jak pomyślnie rozwija się praca w tych związkach młodzieży, świadczy bezsilna złość socjalistów, którzy wracających po zebraniach katolickich młodzieńców w sobotę obrzucili kamieniami. Nie trzeba było jednak interwencji policji. Wystarczyło samo zatrzymanie się idącej spokojnie młodzieży katolickiej, a zajście zostało zlikwidowane.

Pejot.

---

wość nieporozumie i zawodów życiowych czternasto czy piętnastoletniego chłopca. Jednak kryterjum oceny mogłoby być chwiejne i mimo wszystko, egzamin do klasy I. (dzisiejszej IV) gimnazjalnej musiałby być zachowany.

Wracając do kongresu, to ma się wrażenie, że obecna dyskusja o szkole powszechnej i średniej, dla nas bardzo żywotna i interesująca, dla gości była mniej zabawna. Przeważnie idą oni, jak w Czechach i Niemczech staremi, a mimo to bardziej w racjonalnym konsekwentnym rozwoju urobionemi drogami, więc też przeważnie tylko informowali o swojem szkolnictwie. Polski antagonista prof. Gacki z Łodzi, reprezentant Związku Zawodowego N. S. Śr., więcej wdał się w sprawy polityczne niż szkolne, powołując się na artykuły 118 i 119 Konstytucji marcowej.

Bardziej międzynarodowy charakter miały narady 29 z. m., gdzie prof. Claviere mówił o stosunku międzynarodowego biura prof. szkół średn. z Ligą narodów.

Następny Kongres odbędzie się w Belgradzie. Tematy będą bardziej interesujące ogół, a mianowicie: 1) kultura estetyczna uczniów; 2) organizacja planów i metod nauczania, w celu uzupełnienia pracy osobistej uczniów.

Fr. B.

Hymn spiżowy.

Mistrzowi Leonowi Wyczółkowskiemu.

Święty dębie! święty mocny! święty nieśmiertelny!
Bożycu królowładny puszcz, borów słowiańskich,
któryś koronę wznosił nad gontyn okapy
przed lat zczezłych tysiącem zamierzchłej legendy —
bądź pochwalony!

Święty dębie, po którego pooranej korze
złote węże piorunów z chmur w ziemię spadają —
który królewskie wichry bierzesz w moc konarów,
jak kwilące niemowlę w ramion kołysankę —
bądź pochwalony!

Święty dębie — co byłeś i jesteś i będziesz
chorągwią wszechpotęgi nad trumną pokoleń —
który wielkiej żałoby szumiałeś chorały
ginącym wiekom — i ludom — i bogom —
bądź pochwalony!

Święty dębie — ty, który w korzeni oplocie
trzymasz jak w szponach orlich samo serce ziemi,
pulsujące w twej skroni zielonej radośnie,
niby serce gołębia w ciepłych dłoniach słonka —
bądź pochwalony!

Święty dębie, co ciężki, olbrzymi baldachim
dźwigasz nad sakramentem zadumy człowieczej —
co w liści swoich wieńcu zagasłe oblicza
niesiesz nad falą wieków, mocny, nieśmiertelny —
bądź pochwalony!

Józef Al. Gałuszka.

Z kresów śląskich.

Zgon zasłużonego profesora i obywatela. — O likwidację niemieckiego gimnazjum w Cieszynie. — Przed uroczystościami na cześć Stalmacha.

Społeczeństwo polskie na Śląsku poniosło dotkliwą stratę. W ostatnich dniach b. m. zmarł profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie i wiceburmistrz miasta Feliks Hajduk. Zmarły cieszył się wielkim szacunkiem jako uczony i wytrawny pedagog i jako niestrudzony pracownik na polu narodowem. Pogrzeb jego odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności z całego Śląska. Klub polski w Radzie miejskiej zaproponował, by koszta pogrzebu poniosło miasto, któremu śp. Hajduk dużo swych sił poświęcił, cofnął jednak swój wniosek, spowodowany stanowiskiem Niemców, którzy w zamian za to domagali się pomnika dla byłego burmistrza Cieszyna, Demla, który był jednym z filarów germanizatorskich tego polskiego miasta kresowego. Stanowisko radców niemieckich wywołało ogólne oburzenie.

Wskutek uchwały Sejmu śląskiego zarządziła Rada wojewódzka z początkiem roku szkolnego 1923/24 likwidację gimnazjum niemieckiego w Cieszynie, gdyż w powiecie cieszyńskim mieszka niespełna 5000 Niemców. Nie pozwolono na otwarcie klasy pierwszej i uchwalono znieść wszystkie klasy wyższe, w których nie będzie 15 uczniów, którzyby byli obywatelami polskimi. Na tej zasadzie ma w tym roku być zwinięta klasa VII., w której tylko 13 uczniów ma obywatelstwo polskie. **Niemcy czynią energiczne starania o utrzymanie tej klasy, a poparł ich burmistrz Cieszyna dr. Jan Michejda, były poseł polski do parlamentu austrjackiego i do Sejmu śląskiego, odznaczony w dniu 3 maja b. r. komandorją „Polonia restituta".** Fakt ten zasługuje na napiętnowanie. Jeśli dr. Michejda chce popierać Niemców w Cieszynie, niech złoży godność burmistrza i niech odeśle polski order.

Celem uczczenia śląskich działaczy narodowych Stalmacha i Miarki, czyni komitet obszerne przygotowania. Praca jego zasługuje na pochwałę z wyjątkiem jednej rzeczy. Komitet nie powinien na stanowisko sekretarza powoływać socjalistycznego pos. Regera. Wszak w czasach najcięższej walki o prawa narodowe na Śląsku t. zw. polscy **socjaliści bratali się z Czechami i Niemcami, a dzisiaj nieraz popierają Niemców.** Zresztą członek stronnictwa, które jest moralnie odpowiedzialne za strzelanie do polskiego żołnierza w dniu 6-go listopada, nie powinien być dopuszczony na stanowisko sekretarza komitetu, urządzającego uroczystość narodową. Jeszcze jedną rzecz, będącą **w związku w uczczeniem setnej rocznicy urodzin**

Stalmacha warto podać do publicznej wiadomości. Wśród członków grona nauczycielskiego seminarjum w Bobrku przy Cieszynie powstała myśl, by z okazji uroczystości na cześć naszego niestrudzonego budziciela ludu śląskiego zakład bobrecki nazwać seminarjum imienia Pawła Stalmacha. I cóż się dzieje? Oto dwóch profesorów, członków lewicowego związku nauczycielskiego wstrzymało się od głosowania, a dwóch profesorów, mianowicie pastor Sikora i profesor muzyki Hławiczka oświadczyli się przeciw wnioskowi. Pastor głosował przeciw, bo nie chciał zrażać (!) tą uchwałą ewangelickich ślązakowców (renegatów), a p. Hławiczka dlatego, bo o Stalmachu nic nie wie (!). W rzeczywistości chodziło o to, że Stalmach, protestant i pastor, przed śmiercią przyjął katolicyzm. Fanatyzm religijny nie pozwala uczcić pamięci męża, bez którego napewno nie byłoby dzisiaj polskiego seminarjum nauczycielskiego w Bobrku.

Z Wieliczki.

Obywatelstwo Wieliczki przeciw Zarządowi gminy.

W poprzedniej korespondencji zaznaczyliśmy o nieprzychylnych nastrojach wśród tutejszego obywatelstwa przeciw komisarzowi p. Aywasowi i jego Radzie przybocznej, dzisiaj podajemy relację z publicznego zgromadzenia obywatelskiego, odbytego 31 sierpnia b. r. w sali Rady powiatowej, które było jakby żywiołowym protestem przeciw systemowi rządzenia Tymcz. Zarządu miasta. Wiec zagaił inż. W. Niziński, prezes Ch. D. w Wieliczce, poczem po wybraniu przewodniczącym p. Karolina Serafina, a sekretarzem p. Józefa Greniucha sztygara, referował inż. Niziński na temat złej gospodarki gminnej i wszelkich bieżących niedomagań w mieście — z winy Zarządu m. Zaznaczył, że jakkolwiek zwolennicy P. P. S. w przeważnej części zwalczają obecną gospodarkę gminną, to jednakże prowodyrzy P. P. S., zasiadający w Radzie przybocznej, chociaż pierwsi rozpoczęli walkę z gminą, czyniąc zabiegi u starosty, w celu reasumpcji uchwał Rady przybocznej — niekorzystnych dla obywateli — obecnie się wycofali, niewiadomo z jakich powodów, co sobie ludzie różnie komentują. Dodał wszakże, że mimo to, przeważająca większość uczciwie myślącego obywatelstwa, zwłaszcza po przyłączeniu się obecnie Chrześć. Demokracji, potępia obecną gospodarkę gminną i żąda kategorycznie stanowczej zmiany tym. zarządu.

W obszernej dyskusji powiedział p. Serafin, nawiązując do dwóch sprzedanych nieprawnie kawałków pola przez gminę, że widzi, iż w zarządzie miasta zasiadają ludzie, którzy się nie czują obywatelami, ale tylko adwokatami. P. Czapor stwierdza fakt, że Zarząd m. nigdy nie dopuszczał obywateli do przeglądu ksiąg i rachunków gminnych, wobec tego pewnego rodzaju pochwała (po znajomości) przez lustratorów Wydziału samorządowego dla gospodarki kasowej jest iluzoryczną, gdy się zważy, że pp. lustratorzy nie wezwali nikogo z obywateli do wspólnej pracy przy kontroli rachunków kasowych, lecz lustrowali sami przy drzwiach zamkniętych... Inni mówcy w podobny sposób oceniali rozliczne sprawy gminne, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebranie obywateli m. Wieliczki uchwaliło zwrócić się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o osłonięcie ich swoją opieką w tym kierunku, aby sprawy naszego miasta załatwiane były nie przez Wydział samorządowy we Lwowie, który nad zarzutami obywateli przeszedł do porządku dziennego, lecz przez Województwo w Krakowie i przez Ministerstwo spraw wewnętrznych.

2) Publiczne zgromadzenie obywatelskie, obserwując już od dłuższego czasu katastrofalną dla interesów gospodarkę obecnego Zarządu m. z p. Aywasem i Dr Friedbergiem na czele, objawiającą się w prowadzeniu ustawicznych procesów z obywatelami na tle należytości za dzierżawę gruntów i parcel pod budowę domów, a powodującą przez to ogólne zaniedbanie miasta, pomniejszanie majątku gminy, wyczerpanie funduszów na utrzymanie niepotrzebnie licznego personalu administracyjnego, coraz to nieznośniejsze obciążenie obywateli podatkami komunalnymi i rosnące wskutek tego rozgoryczenie ludności chrześcijańskiej miasta — **zgromadzenie wyraża z tych powodów swoje niezadowolenie i brak zaufania do obecnego zarządu m. — domaga się ustąpienia p. komisarza Aywasa i całej Rady przybocznej, a mianowania przez Rząd nowego Zarządu m. w myśl wyniku wyborów do Sejmu i Senatu, albo rozpisania nowych wyborów gminnych.**

3) Na dniu 3 kwietnia b. r. zakończył się niepomyślny dla gminy proces z dzierżawcami gruntów. Ponieważ gmina nie posiada żadnych funduszów, a nie stara się o doręczenie wyroku, aby módz od dzierżawców ściągnąć należny czynsz dzierżawny, zgromadzenie zwraca się z uprzejmą prośbą do Prezydjum Sądu apelacyjnego w Krakowie i do Ministerstwa sprawiedliwości, aby zechciało wydać polecenie tutejszemu Sądowi bezzwłocznego doręczenia wyroku zakończonego procesu.

Powyższe rezolucje uchwalono jednomyślnie bez najmniejszego słowa protestu, a kiedy z prezydjum padło w stronę zgromadzonych zapytanie: „kto jest za p. Aywasem i Dr Friedbergiem?" — na sali zapanowała na chwilę grobowa cisza i nawet kilku żydków, którzy wcisnęli się na salę, nie podniosło słowa protestu lub obrony.

Fr. Szpak.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zebranie dozorców domowych w Krakowie.

W niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się w Katol. Domu Związkowym w Krakowie przy ul. Potockiego 11, zebranie członków Chrześć. Związku zawodowego dozorców domowych.

Zebranie dozorców domowych w Wieliczce.

W poniedziałek dnia 8 b. m. w Wieliczce o godz. 5 po południu odbędzie się zebranie Chrześć. Związku zawodowego dozorców domowych.

W dziesiątą rocznicę bitwy pod Mołotkowem.

W drugiej połowie września 1914 r. wojska rosyjskie, po zajęciu wschodniej Małopolski wdarły się na Węgry i rozlewając się w dolinach rzek Izy i Cisy zalały komitat marmaroski. Organizującej się w Krakowie „Drugiej Brygadzie" Legjonów polskich przypadło w udziale w ramach świeżo utworzonej „armji karpackiej generała Pflanzer-Baftina" powstrzymanie naporu wojsk rosyjskich. Po dokonaniu tego zadania, dwa bataljony legjonowe pod komendą kapitana Hallera, przedarły się przez bezdroża pantyrskie i zdobyły Rafajłowę. Wypierając wojska rosyjskie dotarła „druga Brygada" w dniu 28. października wśród ustawicznych bitew do linji Sołotwina-Bohorodczany-Fitków-Przemyśl. Wtedy komenda armji rosyjskiej wysłała znaczne siły wojsk regularnych od Doliny, Kałusza i Stanisławowa.

W dniu 29. października 1914 r. od wczesnego rana rozgorzała bitwa na polach Mołotkowa, w której brało udział ośm bataljonów Legjonów uzbrojonych w karabiny systemu „Werndla" wraz z jednym bataljonem pospolitego ruszenia i czternastoma armatami starego systemu, przeciw szesnastu bataljonom 34 dywizji piechoty rosyjskiej z czterdziestu ośmiu działami, trzydziestu dwoma karabinami maszynowemi i jednym pułkiem kozaków. Krwawa walka przeciągała się przez cały dzień do ciemnej nocy. Przewaga sił nieprzyjacielskich, a głównie artylerji zmusiła „Drugą Brygadę" do opuszczenia zajętych pozycyj i pozostawienie ich zwycięzcy, który przeszło 2.000 zabitych i rannych żołnierzy zasiał pobojowisko pod Mołotkowem. Ciężkie straty poniosła również w dniu tym i „Druga Brygada" — zginęło bowiem na polach Mołotkowa śmiercią walecznych około dwustu bohaterów — spoczywających tam we wspólnej mogile.

W dziesiątą rocznicę tej bitwy postanowiło Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Nadwórnej uczcić pamięć poległych pod Mołotkowem

---

Z TEKI SOWIZDRZAŁA.

Powrócili...

Wreszcie powróciliśmy i jesteśmy już prawie wszyscy. Maruderzy i niedobitki się nie liczą. Krzyżują się w powietrzu całusy, uściski, powitania, pytania bez odpowiedzi, wykrzykniki. Młodzież opalona czekoladowo, ojcowie mają miny zbankrutowanych graczy z Monte Carlo.

Ach, drodzy państwo! Co słychać? Chez nous comme chez nous! Byliśmy w górach, prześlicznie. Muszka omało nie była na Łomnicy. A my kąpaliśmy się w morzu. Hel zachwycający. A pani dyrektorowa? Ja w Karlsbadzie. A Karolowie? E! oni byli gdzieś w jakiejś dziurze — i to z garnkami — moja pani — także mi wakacje! A pan Zbigniew? Szczęśliwy! czy wrócił już z Włoch? Boję się tylko, czy mu się Rzym spodoba — a nuż zakaprysi jak pan Kurek z Florencją.

Bywa i tak, proszę pani. I ja nie zapomnę Medjolanu po jakichś przeklętych ślimakach smażonych i Via Regio po słonej bajecznie (oczywiście cenie) jajecznicy.

A pan gdzie był? — zasypuje mnie grad pytań.

O, daleko, bardzo daleko: na Marsie.

Co? a to w jaki sposób? — piszczą panienki. Czy w kinoteatrze? Nie! na miejscu — najprostszą drogą.... przez lunetę oczywiście. Do prof. Banachiewicza z obserwatorjum nie mogłem się dostać, więc pewien wolno praktykujący astronom ułatwił mi tę wizytę.

No i co? No i co?

No i nic. Rozczarowałem się trochę, bo Mars jest podobny trochę do Krakowa; taksamo cały pokiereszowany kanałami. Widać, że i tam kopią i że jest jakieś budownictwo, czy dyrekcja dróg wodnych, która się nie spieszy i latami całymi robót nie kończy.

Ale jak ten Mars wygląda?

Wcale nie marsowo — nosi na głowie krymkę białą (podobno z lodem), więc albo go boli głowa od ciągłego spoglądania na nudną ziemię (bo w swoim czasie palił się do Wenery), albo zapatrzył się na Polskę i jej poważną mniejszość narodową. Poprostu (powiem państwu w sekrecie) — zachodzi podejrzenie — że to semita.

Pan znów o polityce a tu były podobno jakieś hasła, czy sygnały z Marsa.

Tak, Marsajki, czy Marsianki, dowiadywały się, jaka tu ostatnia moda. Ale w tym kierunku wyprzedzono was już znacznie, moje panie, bo na Marsie nie nosi się już nic, tylko kapelusik i pantofelki — od słońca może być woalka, lub parasolka — reszta zbyteczna.

A, nieprawda, bo tam już podobno mrozy. — To mówiąc nadobna pani Ziuta o gołych ramionkach, w pajęczynowej szatce, stanowiącej pewien tylko zarys sukni — zarumieniła się lekko i podciągnęła swój niekończący się dekolcik.

Nic podobnego, moje panie. Mars jest centralnie ogrzewany i ma pierwszorzędne urządzenia. Zresztą czyż płeć piękna nie potrafi nawet podbiegunowej zimy przezwyciężyć czarem i ciepłem swych wdzięków?

Ach, wy mężczyźni jesteście okropni, dlatego nie chcecie się przyznać, że sygnał na Jungfrau brzmiał krótko: safandułyl

No, nie tak znowu, łaskawa pani. Jak chcemy to potrafimy.

Czyż nie imponuje państwu np. ta wytrwała ofenzywa piekarzy i rzeźników? Czyż to nie energja? Odmówiono im raz, szturmują ponownie o podwyżkę cenników. Biedni ludzie! zamało uciułali grosza. Ktoby się bowiem oglądał dziś na drobny, powolny zarobek, chodzi o to, aby wojenno-paskarskie tempo bogacenia się utrzymać nadal bez końca. Zresztą z kogóżby żyły kawiarnie, kina.

Ale a propos kin, jak się zapowiada sezon teatralny?

Ano nieźle. Teatr miejski angażował policję, (której może dlatego brakło przy różnych napadach i awanturach) — więc operetka, czy Bagatela gotowa zaangażować straż ogniową. Zobaczymy, co nam przyniesie tegoroczna impreza. A więc idziemy! oczywiście!

E, gadaj pan zdrów — burknął gniewnie zgryźliwy małżonek pani Ziuty. Czy pan wie, jaki jest bilans po wakacjach: malarz, co odświeżał trochę tą naszą budę, monter do wodociągu, szklarz — cztery pary bucików i tyleż zelówek, ubrania dla chłopców, sukienki dla dziewcząt — a książki — a węgle, a ja?

No. a ja? — zapominasz o rodzonej żonie — dodaje pani Ziuta — ty wiesz, że my zawsze nie mamy się w co ubrać.

Widzi pan — choć właściwie szkoda — bo czy macie, czy nie macie i tak jesteście nieubrane.

Sowizdrzał

Bohaterów, urządza więc w niedzielę, dnia 26-go października 1924 r. o godzinie 10-tej przed poł. na grobie poległych żołnierzy „Drugiej Brygady" za spokój ich duszy uroczyste żałobne nabożeństwo, połączone z akademją, na które zaprasza wszystkich uczestników bitwy pod Mołotkowem, okoliczne urzędy państwowe i autonomiczne, wszystkie Polskie Towarzystwa i korporacje z okręgu stanisławowskiego i wszystkich, którym święta pamięć poległych jest drogą.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Akademja ku czci poległych ułanów 8 pułku.

Onegdaj o godzinie 8 wieczorem odbyła się w teatrze miejskim w Bydgoszczy uroczysta Akademja ku czci poległych ułanów w dniu 6 listopada 1923 r. Przemawiali: redaktor Fiedler, Góralewski sekretarz Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, adwokat Sobiecki i red. Teska. Uchwalono następujące rezolucje: Zebrani składają głęboki hołd duchom żołnierzy, który życie swe dali w obronie ładu i porządku Rzeczypospolitej; piętnują z oburzeniem zbrodnię napaści na władze państwowe i wojsko, która poprowadziła podbechtany tłum do mordowania żołnierza polskiego; wyrażają przeświadczenie, że krew ofiarna żołnierzy nie może być przelana daremnie i stać się powinna groźnem, a nieustannem memento w najcięższej chwili Narodu w odrodzonej Ojczyźnie i wzywają całe społeczeństwo polskie do zwartego i energicznego przeciwdziałania zbrodniczej agitacji wywrotowej, dążącej świadomie, celowo i pod obcą komendą do rozsadzenia państwowych fundamentów Polski.

Komunistyczna fabryka dokumentów osobistych.

Policja warszawska wpadła na ślady wielkiej organizacji komunistycznej, fałszującej dokumenty na kresach. Chodzi tu przeważnie o paszporty zagraniczne, wewnętrzne i inne dokumenty osobiste. Fabryka tych dokumentów znajdowała się w Mińsku, Smoleńsku i Charkowie, gdzie dostarczano wykradzionych pieczęci.

Sensacyjne sprzeniewierzenie.

Urząd śledczy w Warszawie otrzymał onegdaj z Poznania telefoniczną wiadomość, że dyrektor tamtejszego Banku Komunalnego, Bronisław Konopiński, zdefraudował 16 i pół miljona złotych polskich i umknął z Poznania samochodem. Naczelnik urzędu śledczego wysłał bezzwłocznie depesze do wszystkich urzędów policyjnych w całem państwie i zagranicę, oraz na wszystkie punkty graniczne, a nadto do kilku większych miast wysłano najzdolniejszych ajentów — lecz dotąd nie ujęto zbiega.

Dzienniki poznańskie donoszą, że p. Konopiński znany był tam jako wybitny urzędnik skarbowy i przez czas pewien był delegatem Min. skarbu, a następnie został dyrektorem Banku Komunalnego. Według doniesienia jednego z dzienników warszawskich, istniał między Ministerstwem a p. Bron. Konopińskim zatarg na tle wykonania uprawnień Banku, dotyczących przejęcia przez ten Bank zobowiązań hipotecznych banków niemieckich w całym b. zaborze pruskim. Dotyczyło to głównie wysokości procentów, pobieranych od dłużników i prowizji, do jakiej rościł sobie pretensje dyrektor Konopiński. W ostatnich dniach, z polecenia Ministerstwa skarbu w Banku Komunanym w Poznaniu dokonano rewizji, która podobno ustaliła, że Konopiński na poczet jakoby należącej się prowizji, podjął 250.000 złotych.

Działanie fal elektrycznych na rolę.

Francuski uczony, prof. Chaptal, od dłuższego czasu zajmuje się sprawą działania fal elektrycznych na rolę. Zdaniem uczonego, fale elektryczne podnoszą żyzność gleby o 100—150 procent. Doświadczenia, dokonywane w laboratorjum instytutu rolniczego w Paryżu, dały wprost sensacyjne wyniki. Ziarnko pszenicy, posiane w doniczce, zostające pod działaniem fal elektrycznych, wydało 500-krotne żniwo. Wydatność żniwa zmniejszyła się w miarę ubytku energji elektrycznej i w doniczkach nie wystawionych na działanie fal, dochodziła do 6 owoców z jednego ziarnka. Błogosławiony wpływ elektryczności na urodzaje zauważyć było można w Ameryce, w tych okolicach, gdzie jest bardzo rozwinięta sieć radjotelegraficzna. Dla podniesienia jednak produkcji rolnej celowemby było budowanie specjalnych stacyj, któreby użyźniały swym prądem okoliczne pola.

REPREZENTACJA POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ NA II. KONGRES C. I. E. Naczelny Komitet Akademicki zamianował delegację polską na II. kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów C. I. E. w Warszawie — składzie następującym: pp. Jan Rembieliński, przewodniczący delegacji, Witold Czerwiński, zastępca przewodniczącego, Stanisław Babski, Witold Chwalewik, Kazimierz Grendyszyński, Władysław Lewandowicz, Stanisław Łazarowicz, Stanisław Rudnicki, Tadeusz Wróblewski.

Kierownictwo prac organizacyjnych spoczywa w rękach Komisarza Kogresu p. Józefa Podolskiego. W skład sekretarjatu Kongresu, jako zastępca sekretarza generalnego, p. Beagniet, wchodzi p. Jan Sołtan.

SKASOWANIE WYROKU UNIEWINNIAJĄCEGO NA POR. HAUKEGO. Por. Hauke, który znieważony czynnie w pociągu przez żyda Linskiera, zastrzelił go, został — jak wiadomo — uniewinniony przez sąd wojskowy we Lwowie. Od tego wyroku wniósł prokurator odwołanie, a najwyższy Sąd wojskowy w Warszawie, po rozpatrzeniu skargi kasacyjnej, postanowił skasować wyrok i poddać sprawę ponownemu rozpatrzeniu przez Sąd wojskowy.

„TYDZIEŃ PRAWNICZY" W PARYŻU. Wydział prawa uniwersytetu paryskiego organizuje od 6 do 12 października „Tydzień prawniczy", w ciągu którego 24 wybitnych prawników francuskich wygłosi prelekcje na temat nowych prądów we francuskiem ustawodawstwie jurysprudencji i doktrynie.

NIEDALEKO PADA JABŁKO OD JABŁONI. Z Berlina donoszą: Syn zmarłego przemysłowca Stinnesa, który objął zarząd koncernu po ojcu, wykazuje tesame właściwości charakteru, które cechowały jego ojca. Wydalił on z zarządu koncernu wszystkich dyrektorów i urzędników, którzy odrazu nie uznali jego autorytetu. Kilka firm angielskich po śmierci Stinnesa, pomimo trudnego położenia na giełdzie, zgłosiło się o odbiór sum, udzielonych koncernowi w drodze kredytów. Firmy otrzymały natychmiast żądane pieniądze, ale młody Stinnes zemścił się na nich, nabywając po cichu akcje tamtych dwóch firm, gdzie usunął cały dawny zarząd. Młody Stinnes rozpoczął ogromne operacje finansowe, skupując wielkie zakłady metalurgiczne w Hanowerze i zdrojowisko Morgenheim.

SOWIETY ULEPSZAJĄ SZPIEGOSTWO. Jak donoszą „Izwiestja", podczas ostatnich manewrów pod Moskwą, bolszewicy wprowadzili inowację, mianowicie oprócz wywiadu wojskowego, zastosowali także polityczny, obejmujący następujące działy: jaki jest nastrój ludności miejscowej, jakie są w okolicy żywioły notorycznie antybolszewickie, jak rozpowszechniają się proklamacje bolszewickie itp. Do działu politycznego należy również urządzenie podczas postoju wieców agitacyjnych.

KRONIKA KRAKOWSKA.

O rozszerzenie Czytelni Bibljoteki Jagiellońskiej.

Niedawno donosiliśmy, że roboty nad adaptacją gmachu b. Szkoły przemysłowej dobiegają końca i że w odnowionym budynku znajdą pomieszczenie seminarja mieszczące się w gmachu Nowodworskiego przy ul. św. Anny 12. Wobec szybkiego postępu robót adaptacyjnych, a co za tem idzie bliskiego terminu zużytkowania, odrestaurowanego gmachu, Dyrekcja Bibljoteki Jagiellońskiej układa plan rozmieszczenia seminarjów w odnowionym gmachu, a zarazem rozszerzenia czytelni bibljotecznej na opróżnione w Collegium Nowodworskiego lokale.

Frekwencja uczniów w b. Akademji handlowej w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, liczba uczniów i uczenic zapisanych na bieżący rok szkolny do b. Akademji handlowej w Krakowie, zwanej obecnie czteroletnią szkołą handlową, utrzymała się nia poziomie lat poprzednich. Szczególnie duży napływ zaznaczył się na 4-letnim kursie, gdzie otworzono po dwa oddziały męskie i po jednym żeńskim; w szkole 3-letniej utworzono po 3 oddziały męskie i po 2 żeńskie. Do liceum handlowego utworzonego przy Akademji z polecenia Ministerstwa oświaty, zapisało się zaledwie 16 uczniów. Początek roku odbędzie się w niem we wtorek 9 b. m. Na kursa abiturjenckie zgłosiło się blisko 100 kandydatów; większy napływ spodziewany jest w drugiej połowie września, tj. w okresie wpisów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Odpowiednio do liczby zgłoszonych studentów i studentek otwarte zostaną 2, względnie 3, a o ile zajdzie potrzeba nawet 4 oddziały abiturjentów. Początek roku na kursach abiturjentów nastąpi dnia 1 października.

W roku 1924/25 zapisało się do szkół powszechnych o 1000 dzieci mniej jak w ubiegłym.

W bieżącym roku szkolnym zapisało się do krakowskich szkół powszechnych o 1000 dzieci mniej niż w ubiegłym. Wskutek zmniejszenia się frekwencji zostało zwiniętych 27 paralelek, co też spowodowało nadmiar 27 sił nauczycielskich. Siły te zostały użyte bądźto na prowincji, bądźteż kuratorjum szkolne zaproponowało im objęcie wakujących posad nauczycielskich w innych okręgach.

Zbiórka na „Rodzinę Sierocą".

Powakacyjny ruch na ulicach naszego miasta, widok setek dzieci i młodzieży, przywodzi nam na pamięć dzieci-sieroty, pozbawione rodziców, wynędzniałe, na zagładę skazane, jeżeli niemi się nie zajmiemy.

Na szczęście mamy w Krakowie instytucję, Towarzystwo, które losem nieszczęśliwych się zajmuje, sierotom po żołnierzach, inwalidach, repatrjantach rękę podaje, zapewniając im szczęśliwy byt i naukę.

To „Rodziny Sieroce". Stowarzyszenie to chlubnie zapisane w swej kilkuletniej działalności, dzisiaj ponad 120 dzieci całkowicie utrzymuje w dwu zakładach na Zwierzyńcu i Czerwonym Prądniku. Nie posiadając żadnych stałych dochodów, dzięki tylko Opatrzności Bożej i ofiarności społeczeństwa — mógł Wydział dotychczas spełniać trudną rolę wychowania tak licznej gromady sierot wojennych. W jesieni trzeba porobić zakupy na zimę, przeprowadzić niecierpiące zwłoki adaptacje domu na Zwierzyńcu, a kasa Stowarzyszenia pusta!

Podobnie, jak lat poprzednich, zmuszony jest Wydział zaapelować do ofiarności Krakowian w tej nadziei, że mieszkańcy naszego miasta groszem swym przyczynią się wydatnie do spełnienia zadań Towarzystwa.

Dzień 7 września, to dzień zbiórki na cele „Rodziny Sierocej" — niech się stanie „dniem dziecka-sieroty" i zaspokoi najkonieczniejsze potrzeby naszych dzieci.

Składajmy chętnie nasz grosz, by w ten sposób spłacić dług względem potomków żołnierzy-bohaterów.

Kraków, 7 września.

Najbliższy numer „Głosu Narodu" z powodu święta Narodzenia Najśw. Marji Panny, przypadającego na poniedziałek 8 b. m., ukaże się dopiero we środę 10 o zwykłej porze.

PROGNOZA POGODY NA WRZESIEŃ B. R. podana przez warszawskie obserwatorjum astronomiczne — jak dotąd, nie zawiodła. Silne zmiany atmosferyczne, zapowiadane na dzień 6 bm., istotnie miały miejsce. Deszcz lał strumieniami począwszy od godziny południowej i nie ustawał z małemi przerwami aż do późnego wieczora. Niebo zawlekły sinawe chmury, utrzymując się nieprzebitą oponą na całej rozciągłości firmamentu. Ulewnemu deszczowi towarzyszyła silna wichura. Ciekawe, czy rewelacje obserwatorjum warszawskiego o gwałtownych zmianach atmosferycznych w dniach 13 i 26 bm. okażą się równie prawdziwe!

STARANIA O SUBWENCJĘ RZĄDOWĄ NA BUDOWĘ GMACHU MUZEUM NARODOWEGO. Komitet budowy Muzeum Narodowego, jako pomnika Wolności w Krakowie, zaprosił posłów i senatorów z m. Krakowa na konferencję, mającą na celu omówienie dotychczasowej działalności komitetu, oraz zaapelowanie do posłów, aby poruszyli u czynników centralnych konieczność poparcia akcji komitetu wydatną subwencją rządową.

STUDENCI Z ZAGRANICY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. W ubiegłym roku szkolnym studjowało na Uniwersytecie Jagiell. kilkudziesięciu studentów obcopodданych, przeważnie z Jugosławji. Jak słychać, na studja w roku bieżącym przyjedzie do Krakowa jeszcze kilku studentów jugosłowiańskich, oraz kilku z Bymunji.

RUCH WYCIECZKOWY W KRAKOWIE. Wczoraj przybyły do Krakowa dwie wycieczki z G. Śląska, liczące po kilkadziesiąt osób. Również bawi w naszem mieście wycieczka rolnicza z Wołynia.

KRAKÓW ODNAWIA SIĘ. W ostatnim czasie daje się zauważyć w Krakowie pocieszający objaw wzmożonych robót nad odnawianiem kamienic. Na każdej niemal ulicy widnieje po kilka wielkich ruchomym platform murarskich, spuszczonych z dachów kamienic na blokach. Roboty adaptacyjne mają duże znaczenie nietylko ze względu na lepszy wygląd miasta, ale także dają zatrudnienie i zarobek bezrobotnym.

P. TURSKI ZREDUKOWANY. Dyrekcja Banku Małopolskiego w Krakowie przeprowadziła w ostatnim czasie dosyć znaczną redukcję urzędników swej instytucji. W gronie osób objętych redukcją znalazł się i p. Turski, przewodniczący ławy przysięgłych w procesie o zbrodnię listopadową. P. Turski w kilka dni po fatalnem zakończeniu rozprawy poprosił w Banku o urlop, który został mu udzielony, jednak z równoczesnem wypowiedzeniem zajmowanego dotąd stanowiska.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET uwiadamia członków swoich, iż pierwsze zebranie powakacyjne odbędzie się w dniu 9 b. m. o godz. 6 przy ul. Wolskiej 13, I p. Ze względu na ważność spraw, uprasza się o liczne przybycie.

CZYJE TOALETY? Do wczorajszej recenzji Dr. Grafczyńskiej zakradł się błąd. Mianowicie piękną toaletę ze srebrnej lamy miała p. Kramerówna, a nie p. Czernekówna, czego zresztą można było doroz[u]mieć się łatwo z treści.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI WE WRZEŚNIU. Związki pracodawców francuskich zgłosiły na wrzesień zapotrzebowanie przeszło trzech tysięcy robotników polskich do pracy w kopalniach i na roli. Zapotrzebowanie zawodowych górników jest już pokryte przez bezrobotnych górników z G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Natomiast potrzeba dwa tysiące robotników rolnych. Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie zarządził rekrutację robotników rolnych na dzień 13 b. m. w Makowie, 15 b. m. w Krakowie i 16 b. m. w Tarnowie.

ZIEMNIAKI GNIJĄ. Wieśniacy zjeżdżający do Krakowa na targ opowiadają, że z powodu częstych deszczów ziemniaki gniją po polach. W niektórych miejscowościach dotkniętych większymi opadami, ziemniaki uległy prawie zupełnemu zepsuciu.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI KONTROLI W MLECZARNIACH I NA PLACACH TARGOWYCH. Organa kontrolne województwa krakowskiego, dalej miejskiego urzędu zdrowia oraz miejskiej pracowni chemicznej przeprowadziły kontrolę mleka pod względem jakości oraz warunków sanitarnych w lokalach mleczarskich już w pięciu dzielnicach miasta. Dotychczasowe wyniki nie ujawniły wypadków rozwadniania mleka przez sprzedawców czy to w lokalach, czy też na placach targowych, natomiast stwierdzono liczne fakty sprzedaży mleka zbieranego jako niezbieranego. Wszystkie tego rodzaju fałszerstwa skierowano na drogę sądową. Kontrola ma na celu stwierdzenie, w jakim procencie utrzymuje się tłuszcz w mleku niezbieranem, sprzedawanem w mleczarniach i na placach targowych w Krakowie. Zaznaczyć bowiem należy, że Ministerstwo rolnictwa określiło jako minimalny procent tłuszczu w mleku niezbieranem 2.8%, zaś magistrat krakowski orzekł, że za konieczny odsetek tłuszczu w mleku niezbieranem przyjmuje na swojem terytorjum 3%. Niższy procent dopuszcza magistrat już tylko przy mleku zbieranem.

TRZY LATA WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO. W dniu wczorajszym zakończyła się rozpoczęta onegdaj rozprawa przeciw Fr. Kobieli i Ludwikowi Rudemu, oskarżonym o zamordowanie Józefa Smachy w Woli Duchackiej. Świadkowie stwierdzili, że osk. Kobiela dopuścił się zbrodniczego czyn istotnie w stanie nietrzeźwym. Po postępowaniu dowodowem, trybunał postawił przysięgłym pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa. Ława przysięgłych 12 głosami zaprzeczyła to pytanie względem obu oskarżonych, natomiast zażądała pytania w kierunku zabójstwa, które następnie zatwierdziła odnośnie do Kobieli wszystkimi głosami. Trybunał wydał wyrok skazujący Kobielę na 3 lata więzienia. Oskarżony karę przyjął. Przewodniczył s. s. o. Konopacki, oskarżał prok. Stąpor, bronił adw. Dr Klimecki.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła wczoraj znaczniejszą dozę salwarsanu Helena Mleko. bez zajęcia. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka desperatce, przewiózł ją do szpitala.

OBŁAWA POLICYJNA, urządzona wczoraj w kilku dzielnicach miasta, zakończyła się doprowadzeniem pod „Telegraf" 36 osobników za różne przestępstwa.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT O ŚW. FRANCISZKU Z ASSYŻU. W dniu 7 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu Sodalicji Marj. na Nowej Wsi odbędzie się zebranie Ligi katol. z referatem prof. Dra Stan. Kozłowskiego o Św. Franciszku z Assyżu.

WPISY NA I. KURS SEMINARJUM NAUCZ. żeńskiego w Krakowie, Karmelicka 32, I p.. trwać będą tylko do 10 b. m.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Zaczarowane koło".
Poniedziałek: „Zaczarowane koło".
Wtorek: „Kagekijo" — „Biuro pocztowe".
Środa: „Kagekijo" — „Biuro pocztowe".

Repertuar Operetki.

Niedziela: O godz. 4 po poł., po cenach zniżonych „Frasquita", o godz. 8 wiecz. „Dziewczę z Holandji".
Poniedziałek: Po południu po cenach zniżonych „Dziewczę z Holandji", wieczorem „Frasquita".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Przyjaciółka p. ministra", wieczorem „Dom otwarty".
Poniedziałek: Po poł. „Przyjaciółka p. ministra", wieczorem „Dom otwarty".
Wtorek: „Dom otwarty".
Wtorek: „Dom otwarty".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Romans Woltyżerki"; w roli głównej Mary Kid.
WANDA: „Fontanna miłości".
SZTUKA: „Znajoma z ulicy", dramat w 7-miu aktach.
ZACHĘTA: „Kusicielka", dramat w 6 aktach (nowość).
PROMIEŃ: „Two usta kłamią", reżyserji H. Inca. J. Griffit.
REDUTA: „Córka żebraka". Dramat egzotyczny z życia Arabów, 2 serje (11 aktów).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE NA SKAŁCE w poniedziałek (święto) dnia 8 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 wykonają utwory religijne znakomici muzycy p. J. Czajka, skrzypce i p. J. Pasierb, organy, pod artystycznym kierunkiem prof. Grodzickiej.

EGON PETRI KONCERTUJE NA WAWELU. Sensację wzbudził zapowiedziany na niedzielę 7 września koncert Egona Petriego na Wawelu. Wielkie zainteresowanie wzbudziła również zapowiedź dekoracji świetlnej Dziedzińca arkadowego, który zamieni się na bajeczną salę koncertową oświetloną tysiącem lampek elektrycznych, dających wraz z gwiaździstem niebem niebywałe otoczenie. W tej przecudnej sali rozbrzmiewać będą tony Bacha i Chopina. Początek o godz. 7 wieczór. Pozostałe bilety od 2 do 5 zł. nabywać można w ciągu całej niedzieli na Wawelu. Dochód przeznaczono na odbudowę Zamku. W razie deszczu koncert odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godz. 7 wieczór.

Ze srebrnego ekranu.

Kraków rozszumiał się jak drzewo. Młodzież szkolna jak ptaki ozdobiła go w melodje. Tydzień ten w triumfalnym marszu wkroczył do historji kinoteatru. Wreszcie po dwumiesięcznej walce z deficytem, kina odetchnęły pełnemi piersiami... kas. Na przyjęcie młodzieży przygotowała się najtroskliwiej „Reduta" wyświetlając reymontowską epopeję wsi — „Chłopów". Pamiętam te lata, gdy fragmenty „Chłopów" kazano nam się uczyć w gimnazjum na pamięć. Dziś student może „Chłopów widzieć plastycznie, oglądać ich w grze takiego Frenkla (Maciej Boryna), Rydzewskiego (Antek Bor.), Merity (Jagusia) urzeczywistnionych w reżyserji największego plastyka-reżysera i artysty K. Kamińskiego. Wolno wytykać palcami błędy scenerji i techniki, ale nie można odmówić tego rodzaju filmom polskim pierwszorzędnego znaczenia. Pożytek stąd płynący przeważa bowiem na swoją korzyść szalę niedoborów. Czas, aby film polski przestał dąć w fałszywą trąbkę sensacji („Syn szatana", „Karczma pod ludzką duszą") i straszyć bochomazami patrjotycznemi („Skrzydlaty zwycięzca") i jeśli nie stać go jeszcze na wyżyny sztuki kinematograficznej, niech idzie drogą prawdziwego pożytku, a nim być może tylko film dla młodzieży. Jotes.

Ze sportu.

MATCHE D. F. C. z Cracovią w niedzielę i poniedziałek wzbudziły nietylko w Krakowie ale i na prowincji olbrzymie zainteresowanie. Z Tarnowa i Bielska zamówiono 150 biletów.

Wedle zawiadomienia D. F. C. wystąpi w Krakowie w tym samym składzie, w którym zwyciężył „Real Sociedad z San Sebastian w stosunku 11 : 1. — Początek zawodów w oba dni punktualnie o godzinie 4-tej.

GERLITZ W „POGONI". Lwowskiej Pogoni udało ię pozyskać reprezentacyjnego bramkarza Polski, Gerlitza z I. F. C. (Katowice), który w niedalekiej przyszłości grać już będzie w barwach mistrza Polski. Gerlitz grał 31 z. m. na meczu Polska—Węgry w Budapeszcie, na którym przy odbijaniu piłki zwichnął sobie rękę.

GINTEL Z „CRACOVII" nie może brać udziału w meczach ze względu na wysiąk w kostce, którego przyczyną były nieszczęśliwe wypadki podczas zawodów przedzłorocznych z „Wisłą" i w Sztokholmie. Obecnie wywiązały się różne komplikacje z powodu zadanej rany, uniemożliwiające mu wzięcie udziału w meczach. Dziwić się należy „Kurjerowi Wieczornemu" z Łodzi, który nie znając tych okoliczności, pisze 5 b. m. w ten sposób: „Dał się zauważyć wielki spadek formy prawie u całej drużyny „Cracovii", a szczególnie u najlepszego kiedyś obrońcy Gintela, który teraz przestał być już graczem pierwszej drużyny i obecnie kilka razy wystąpił już w zespole drugim Cracovii".

CARPENTIER—TUNNEY. Zapowiedziany rewanż Carpentier—Tunney w tym miesiącu w Nowym Jorku nie odbędzie się, ponieważ komisja orzekła, że Carpentier nie jest równorzędnym przeciwnikiem Tunneya.

Walka z dekoltami we Francji.

Biskupi i księża francuscy prowadzą zawziętą kampanję przeciw damskim dekoltom w kościele. Wysiłki ich jednak napotykają na bardzo poważne przeszkody, albowiem silniejszą od biskupich zakazów jest moda.

W szczególnie dobrotliwy, lecz bardzo skuteczny sposób umiał sobie poradzić pewien wiejski proboszcz z południowej Francji. Kazania i napomnienia nie skutkowały zupełnie. Modne panie w dalszym ciągu przekraczały nakazy biskupie i zjawiały się w kościele w modnych toaletach.

Owóż dnia pewnego odbyć się miał w kościele ślub, a do obrzędu tego zjawiła się panna młoda w modnej sukni z bardzo głębokiem wycięciem z przodu i z tyłu.

Proboszcz nie chciał wstrzymać się od udzielenia Sakramentu, do czego go upoważniał wyraźny nakaz biskupi, ale zmierzywszy okiem rozebraną damę, odezwał się tonem ojcowskim:

— Zmarzniesz córeczko, zaziębisz się na swym ślubie, ceremonja bowiem potrwa czas dłuższy. Przyniosę ci zaraz z zakrystji okrycie. Powiedziawszy to, wydobył z szafy ogromną chustę w jakieś okropne kwiaty i wzory i włożył ją na barki narzeczonej. Panna młoda nie mogła okazać się tak niegrzeczną, aby zrzucić chustkę, więc rada nie rada, musiała się zgodzić na tę toaletę, w której wyglądała szkaradnie, ku uciesze swych serdecznych przyjaciółek.

Pomysł księdza proboszcza okazał się zbawienny w skutkach.

Żadna z pań nie chce się ustroić w łaciastą chustę proboszcza, woli już zjawić się w kościele w mniej modnej toalecie.

Ruch wydawniczy.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" nr. 36 zawiera: dwugłos w obronie klasycyzmu J. N. Millera i J. Ejsmonda, wiersz M. Brauna „Poeta i publiczność", artykuły informacyjne o akademji literatury arabskiej, czasopismach rosyjskich, historycznej literaturze włoskiej. Nowe książki Przybyszewskiego i Tuwima omawia M. Dąbrowska, K. Irzykowski polemizuje z futurystami, L. Niemojewski porusza sprawę wysiłku twórczego w architekturze. Numer uzupełniają parodie literackie J. Lechonia, kronika wileńska K. Leczyckiego, recenzje, oraz nowo wprowadzony dział: „Kronika ilustrowana".

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNYCH" Nr. 17, zawiera treść następującą: Koszty utrzymania w/g Komisji Warszawskiej, koszta utrzymania w Warszawie. — Wskaźniki złote utrzymania. — (Przegląd międzynarodowy). — Porównanie kosztów żywności w miastach Europy. — Ceny i wskaźniki cen. — Ceny giełdowe zbóż. — Kasy oszczędności. Wydatki i dochody Państwa. — Bank Polski. — Kursy dewiz w Warszawie. — Obieg pieniężny. Izby rozrachunkowe. — Banki akcyjne. — Spółki akcyjne. — Państwowe pośrednictwo pracy. — Obrót węgla kamiennego, brunatnego, koksu i brykietów. — Zatrudnienie w przemyśle. — Koleje państwowe.

Wiadomości gospodarcze.

Pośrednictwo największym czynnikiem drożyzny.

Dane porównawcze cen surowców, półfabrykatów i fabrykatów, oraz cen hurtownych i detalicznych z okresu przedwojennego i z ostatnich miesięcy stabilizacji waluty wykazują, iż największym czynnikiem drożyzny jest pośrednictwo detaliczne.

Jeżeli porównywać ceny żyta, mąki żytniej i chleba żytniego z r. 1914 z cenami ostatniemi, to okazuje się, iż koszt przemiału i wypieku nie różni się znacznie w porównaniu z cenami żyta; natomiast cena detaliczna chleba i mąki żytniej wykazuje stosunkowo dużą zwyżkę; gdy przed wojną cena chleba żytniego w detalu była wyższa od mąki żytniej w hurcie o 27%, w połowie sierpnia r. b. różnica wyniosła 42%. Między ceną mąki żytniej hurtowną a detaliczną była przed wojną różnica 9%, dziś 18%.

Tosamo dotyczy trzody chlewnej, mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich: gdy przed wojną różnica między ceną trzody chlewnej a wieprzowiną wynosiła 20%, obecnie wynosi 40%. Gdy pomiędzy ceną wieprzowiny a kiełbasy była różnica 3%, obecne wynosi 59%. Gdy pomiędzy ceną hurtowną trzody chlewnej a ceną detaliczną słoniny była różnica 22%, obecnie jest 47%.

Ta mniejwięcej różnica istnieje nietylko w handlu spożywczym, ale i w innych dziedzinach.

PRZEMYSŁ W ZAGŁĘBIU PRACUJE NIEMAL NORMALNIE.

Kopalnie już w tygodniu bieżącym pracują **5 albo 6 dni**. Jest nadzieja, że minimum pracy na kopalniach będzie **5 dni**. Sprawa obniżki płac stanęła na martwym punkcie, ponieważ związki zawodowe odrzuciły propozycje przemysłowców.

ŚWIATOWA WALKA O NAFTĘ. Ostatnie wiadomości donoszą o zaostrzeniu się walki pomiędzy dwoma dawnymi konkurentami na światowych targach naftowych, a mianowicie amerykańską grupą „Standard Oil Co" i angielsko-holenderską grupą „Royal Dutch-Shed Co". Ta druga grupa zakupiła ostatniemi czasy kolosalne tereny peruwiańskie i przystępuje do energicznej ich eksploatacji. „Royal Dutch-Shell Co" pragnie eksportować ropę do Kanady i opanować naftowe targi kanadyjskie, dotychczas wyłączne pole zbytu grupy amerykańskiej. Na tem tle zawrze zapewne niebawem zajadła walka konkurencyjna między obiema grupami naftowemi we wszystkich zakątkach świata.

BEZPŁATNA WYMIANA DESTRUKTÓW ZŁOTOWYCH. Zarządzenie Banku Polskiego o pobieraniu zwrotu kosztów druku przy wymianie banknotów złotowych, zniszczonych wskutek nienormalnego obiegu, miało na celu wzbudzenie poszanowania dla banknotów złotowych i zmuszenie publiczności do należytego obchodzenia się z niemi, który to cel w znacznej mierze osiągnęło. Z tych względów Bank Polsk rozesłał zarządzenie do swoich oddziałów, iż zarządzenie o pobieraniu opłat za wymianę banknotów zniszczonych zawiesza i nadal żadnych kosztów przy wymianie destruktów złotowych, posiadających serje, oraz wszystkie numery i podpisy, pobierać nie będzie.

LINJA POWIETRZNA GDAŃSK—SZTOKHOLM. Szwedzkie Towarzystwo okrętowe Stokholm Bederi Aktiwe Spealag zamierza stworzyć bezpośrednie połączenie okrętowe pomiędzy Gdańskiem a Sztokholmem. Statek pasażersko-towarowy o pojemności 1.200 tonn, wyjeżdża po raz pierwszy ze Sztokholmu dnia 17 września, a potem kursować będzie co 14 dni. Statek posiada kajuty dla pasażerów klasy I i II-ej.

W CZECHACH URODZAJE LEPSZE, NIŻ W UB. ROKU. Międzynarodowy Instytut rolnictwa w Rzymie ogłasza komunikat o urodzajach Czechosłowacji. Z wyjątkiem owsa, którego produkcja jest o 10% mniejsza, niż w roku ub., pozostałe zboża plonowały lepiej, niż w roku ubiegłym: żyto o 15%, pszenica o 9% więcej, niż w r. 1923.

BANKRUCTWO CHŁOPÓW ROSYJSKICH. Dzienniki sowieckie podają, iż włościanie, zamieszkali w okolicach dotkniętych klęską nieurodzaju, **sprzedają za bezcen maszyny rolnicze i inwentarz, aby zdobyć środki na zakup żywności.** Komisarjat rolnictwa wydał polecenie swym oddziałom prowincjonalnym, aby kupowały maszyny rolnicze od chłopów po cenie kosztów, z zastrzeżeniem prawa odkupu na korzyść włościan po tejsamej cenie w roku przyszłym. W tym celu komisarjat ronictwa otrzymał nadzwyczajny kredyt 2 miljony rubli złotych.

SPĘD BYDŁA. W czasie od dnia 31 sierpnia do 6 b. m. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 95 sztuk (płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 0.66 i pół do 0.89), wołów 123 (0.18—1.03), krów 411 (0.66 i pół do 0.86), jałówek 265 (0.61—0.94), cieląt 442 (0.92—1.52), świń 846 (1.35—1.80). Bitej wagi zł. 1.72—2.08. Na konsumcję Krakowa zużyto 1.808 sztuk. Na eksport zakupiono 104 sztuk bydła rogatego i 103 świń. Niesprzedano 23 sztuk bydła i 40 świń.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18½, funty ang. 23.02.

Czeki: Belgja 25.56, Holandja 198.50, Londyn 23.02, Nowy York 5.18½, Paryż 27.14, Praga 15.50, Szwajcarja 97.41, Wiedeń 7.32½, Włochy 22.56.

Papiery państwowe: Miljonówka —, bony złote —, pożyczka złota 6.50, pożyczka dolarowa 2.90.

Papiery kredytowe: 4½% listy zast. kredytowe ziemskie 31½—32½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 203.90, Nowy Jork 530 i pół, Londyn 23.64, Paryż 27.90, Medjolan 23.15, Praga 15.65, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.72, Belgrad 6.95, Sofja 3.67, Warszawa —, Wiedeń 0.0075.

Mały fejleton.

Inteligencja a rozmiary czaszki.

Uczeni angielscy: prof. Reid i dr. Mutligan, dokonali — jak donosi „British Medical Journal" — ciekawych prób w celu zbadania rozmiarów czaszki w stosunku do inteligencji.

Próby te, dokonane na uniwersytecie edynburskim, polegały na zmierzeniu długości, szerokości, objętości i wysokości czaszek studentów na początku i przy końcu roku szkolnego.

Pomiary powyższe dokonano u 449 studentów, pochodzenia niewątpliwie szkockiego. Za podstawę oznaczenia inteligencji tych studentów przyjęto stopnie, które otrzymali przy egzaminach z anatomji, fizjologji i biologji. Uwzględniano przytem wiek i ogólną budowę ciała studentów.

Badania te, prowadzone bardzo ściśle, nie wykazały żadnego wyraźnego związku pomiędzy rozmiarami czaszek a wynikami egzaminów nawet wówczas, gdy brano pod uwagę całe grupy studentów tegosamego wieku i podobnej budowy ciała.

Wynika z tego, że z rozmiarów głowy nie można sądzić o inteligencji danej osoby.

Z humoru.

U adwokata.

— Więc pan mecenas podejmuje się mojej obrony?

— Owszem.

— I ręczy pan za pomyślny skutek?

— Bezwarunkowo. Przecież jesteśmy w Krakowie!...

Przytomny!

Aron Rozenkranc leży w agonji. Naokoło niego rodzina.

Wtem Rozenkranc przytłumionym, ledwo dosłyszanym głosem pyta się:

— Czy moja żona, Sara, tu jest?

— Jestem tu, przy tobie.

— Czy moja córka, Liba, tu jest?

— Jest w kuchni — odpowiada żona.

— Czy syn mój, Josek, tu jest?

— Jest w drugim pokoju — odpowiada żona.

Zapada głuche milczenie.

Wtem umierający Aron zrywa się z łoża i jak nie wrzaśnie na cały głos:

— No, psiakrew, to kto się został w interesie?

TELEGRAMY.

Sowiety niepowołanym protektorem Chin.

Odezwa S. S. S. R. do robotników państw ententy.

Moskwa. (PAT.). Moskiewska radiostacja podaje następującą odezwę wydaną przez radę naczelną syndykatów S. S. S. R. oraz naczelne komitety wszystkich rosyjskich związków zawodowych: W związku z wypadkami rozgrywającymi się w Chinach, ludzkości zagraża ponowna wojna światowa z powodu bandyckiej wyprawy, podjętej przeciwko pokojowo usposobionej ludności Chin przez rządy angielski, amerykański, japoński i francuski. My robotnicy Rosji, wzywamy robotników wszystkich krajów, a zwłaszcza robotników francuskich, angielskich, Stanów Zjednoczonych, i Japonji, aby wystąpili energicznie przeciwko temu cynicznemu mięszaniu się do wewnętrznych spraw narodu chińskiego. Nie można tolerować tego, aby burżuazja Anglji, Francji, Ameryki i Japonji narzuciła pętlę na 400 miljonów Chińczyków. Syndykaty Rosji sowieckiej utworzyły towarzystwo pod nazwą: „Ręce precz od Chin“. Zorganizujcie analogiczne towarzystwa, poruszcie szerokie masy przeciwko interwencji, nie pozwólcie, aby imperjalizm światowy zgniótł naród chiński.

Pod Szanghajem grzmią działa powstańców.

Londyn. (PAT.) „United Press“ donosi z Szanghaju, że wojska Czi-Si-Yanga posunęły się naprzód i stoją obecnie w oddaleniu 15 km. od Szanghaju. Na całym froncie odbywają się gwałtowne walki. Przez cały dzień wczorajszy słyszano w Szanghaju ogień ciężkich armat. W dzielnicy tubylców panuje panika. Ruch handlowy ustał zupełnie. Chińczycy tłoczą się do dzielnicy cudzoziemców.

Setki rannych przywieziono do szpitali. Samoloty obrzucają okolice Szanghaju bombami. Obce okręty wojenne zajmują front 15 km. Trzy amerykańskie torpedowce zostały wysłane do Wusung, aby ewentualnie wysadzić na ląd żołnierzy amerykańskich dla ochrony osady europejskiej, położonej na wybrzeżu, w razie gdyby wojska obronne były do dalszego odwrotu zmuszone.

Moskwa. (PAT.) Komunikat moskiewskiej radiostacji podaje następujące wiadomości z Chin: Donoszę z Pekinu, że ministrowie Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych i Japonji zażądali od ministra spraw zagranicznych Chin proklamowania strefy neutralnej w Szaghaju, oraz jego okolicy w obrębie 30 kilometrów. Oznacza to — głosi komunikat — istotne odłączenie tej okolicy od Chin i oddanie jej w administrację mocarstw obcych. Tenże komunikat podaje, że na konferencji dowódcy eskadr amerykańskiej, angielskiej i japońskiej przed Szanghajem postanowiono na wypadek wspólnej interwencji naczelne dowództwo nad zagranicznemi siłami zbrojnemi powierzyć admirałowi angielskiemu.

Dlaczego Sawinkowa ułaskawiono.

P. A. T. donosi z Moskwy: Ulrich, przewodniczący kompletu sądu najwyższego, który rozpatrywał sprawę Sawinkowa, wyjaśnia w artykule pomieszczonym w „Prawdzie“ motywy sądu do wystąpienia z wnioskiem o złagodzenie Sawinkowowi kary. Dla sądu było jasne, iż Sawinkow począwszy od roku 1923 zaczął się usuwać od kierownictwa działalnością kontrrewolucyjną i od walki przeciw sowietom. Zarówno wyniki śledztwa, jak artykuły Sawinkowa stwierdzają, że już dwa lata temu zwątpił on ostatecznie o możliwości zrzucenia władzy sowieckiej w drodze interwencji obcej lub w drodze wtargnięcia na terytorjum sowieckie białych wojsk. Kiedy Sawinkow oświadczył w sądzie — pisze Ulrich — że zwątpił o skuteczności tej walki, był on w tym punkcie swych zeznań szczery. Pośredni dowód tego znajduje się w jego ostatniej powieści pisanej w Paryżu w roku 1924.

Uznawszy całkowitą bezcelowość walki, był on naturalnie zmuszony dojść do wniosku o konieczności uznania władzy sowieckiej. Oczywiście pozostaje otwarte pytanie, czy zdecydował się on na to rok temu, będąc jeszcze w Paryżu, jak to sam na sądzie oświadczył, czy tylko teraz po swojem aresztowaniu. Bezwarunkowa szczerość Sawinkowa w tem wyjaśnieniu znajduje się pod wielkim znakiem pytania. Fakt ten jednak, zdaniem Ulricha, jest bez znaczenia. Ważne jest to, iż Sawinkow czynem swoim uniemożliwił sobie powrót do poprzedniej działalności i uniemożliwił wszystkim organizacjom związanym z jego imieniem jakąkolwiek akcję. Największe jednak znaczenie posiadają zeznania Sawinkowa, dotyczące jego stosunków z obcemi mocarstwami, które on szczerze czy nieszczerze złożył przed sądem, nie oszczędzając nikogo z swoich niedawnych opiekunów. Francuski poseł Noulens żądający organizowania powstania w szeregu miast górnej Wołgi i płacący za to Sawinkowowi pieniądze, czechosłowacki działacz społeczny Masaryk, który dał Sawinkowowi pieniądze specjalnie do organizacji terroru przeciw przywódcom R. K. P., angielski minister wojny Churchill, który zaopatrywał armję Denikina i Kołczaka w pieniądze, ekwipunek i broń, a przeto miał zupełne prawo nazwać ją swoją armją, naczelnik państwa polskiego Piłsudski, który dał zgodę w końcu 1920 roku po zawarciu rozejmu polsko-rosyjskiego na pochód Bałachowicza na Mozyrz, a dalej systematyczna sprzedaż tajnych informacyj wojskowych polskiemu sztabowi generalnemu i francuskiej misji wojskowej w Warszawie, dziwna operacja z b. ros. funduszem złotym, dokonana przez Anglików w Szanghaju i t. p. wszystko to dostatecznie jasno zostało opisane przez Sawinkowa na sądzie i stwierdzone protokołem sesji sądowej. Po tem wszystkiem Sawinkow nie jest dla nas więcej niebezpieczny.

Nowe „mocarstwo“ sowieckie.

Moskwa. (PAT.). Czuber, przewodniczący rady komisarzy ludowych na Ukrainie, oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że prace przygotowawcze, mające na celu wytyczenie granic autonomicznej republiki Mołdawji na Ukrainie są ukończone. Republika sowieckiej Mołdawji liczyć będzie 400 tysięcy mieszkańców. Centralny komitet wykonawczy sowietów na Ukrainie rozwiąże ostatecznie tę sprawę na najbliższem posiedzeniu.

BEZWZGLĘDNE TŁUMIENIE POWSTANIA W GRUZJI.

Berlin. (AW.) „Dni“ podają nam szczegóły o zajściach w Gruzji. Bolszewicy tłumiąc powstanie nie przebierają w środkach. Oddziały czerwone nadeszły z Szalibotpolu do powiatów tuszyckiego i boryckiego. W Kutsisie rozstrzelano oddziały demonstrujących robotników. Między Batum a Tyflisem kursują pociągi pancerne. W okolicy Santrodu ekspedycja karna spaliła szereg wsi, które dostarczały powstańców. Komitet powstańczy nawołuje ludność do walki z komunistami, którzy zniszczyli całą Gruzję, zaznaczając, iż tylko razem z obywatelami rosyjskimi mogą liczyć na osiągnięcie powodzenia w rozpoczętej walce. Ruch powstańczy w okręgu burżemskim i kachetyskim zlikwidowano, natomiast w Tyflisie położenie z każdą chwilą się zaostrza.

REPRESJE W SUDANIE.

Londyn. (AW.) Według doniesienia Reutera z Chartumu, rząd nakazał dokonanie licznych aresztowań i rewizji przeciwko członkom tajnego sprzysiężenia antyrządowego.

Londyn. (PAT) Według depeszy z Nowego Jorku, policja nowojorska zwiększyła liczbę detektywów, mających czuwać nad bezpieczeństwem księcia Walji. Zarządzenie to wywołane zostało otrzymaniem przez konsula angielskiego w Nowym Jorku listu z pogróżkami pod adresem ks. Walji. Policja przypuszcza jednak, że autorem listu jest jakiś szaleniec.

Przybory szkolne,
Zeszyty, bruljony, bloki rysunkowe, ołówki, pióra, cyrkle, gumy, atrament,
torby szkolne.

STANISŁAW RĄB
Kraków, Sławkowska 4
naprzeciw Hotelu Saskiego.

Wyroby skórkowe,
papier listowy i kancelaryjny, ramki na fotografje, karty do gry, obrazy, ramy i t. p. 1136

Niegnące się
SZTUCZNE SWIECE
ozdobne i gładkie 1220

poleca fabryka świec
ANTONI ROTHE
KRAKÓW.

Dla P. T. Urzędników na raty

FUTRA

po przystępnych cenach poleca
A. JACHIMSKI.
Kraków, Grodzka 14-16.
1258

Dla P. T. Urzędników na raty

Panie szyjące same!
Najlepsze i najdokładniejsze formy nabyć mogą tylko w pracowni sukien **„Antonina"** Krupnicza 22 parter oficyny C. Na prowincję pocztą. 1177



Tylko u fachowca!!
Szlifowanie brzytew i kupno dobrych brzytew, maszynek do włosów i inne towary stalowe — po cenach umiarkowanych.
J. MYSZKOWSKI
Kraków, Dietlowska 46.

F. LUBAŃSKI KRAKÓW S. Anny 2.
Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy.
1225

NA RATY! NA RATY!
Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, wierzchy na futra oraz mundury wojskowe z doborowych materjałów na zamówienia poleca 1049
Antoni Malarz Grodzka 59, II. p.

Najlepsze i najtańsze
OBUWIE 1143
męskie, damskie i dziecinne
własnego wyrobu



poleca Wytwórnia obuwia
JÓZEFA ŻBIKA ul. Starowiślna 10.

Nauczycielka wychowawczyni poszukuje posady (niemiecki, francuski fortepian). Zgłoszenia pod „zaraz". 1239

Kamień, żwir wapienny i piasek
Cegła, dachówka, szamotka, glinka
Rury i posadzki kamionkowe, flizy
Wapno budowlane i hydrauliczne, cement
Wyroby betonowe, drogowe i kanałowe, słupy żelbetowe
Gips murarski, sztukator i alabaster
Maty trzcinowe, drut i gwoździe sufit.
Żelazo betonowe, handlowe i gwoździe
Blachy dachowe, okucia bud., asfalt
Papa dachowa, izolacyjna, ter, karbolina
Kreda, biel cynkowa, glinka malarska i t. p.
1184

wysyłają w najlepszych gatunkach i po przystępnych cenach

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
Kraków, ul. Lwowska 2.



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONÓW
Braci FELCZYŃSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiadastale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 1224

NAJSTARSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
Z. RABA NAST.
KRAKÓW, ul. św. Anny 3, Tel. 465
518 poleca
pierwszorzędne instrumenta.



Nadeszły najnowsze modele
na sezon jesienny
Płaszczy i Kostjumów
M. REJSSMAN
MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
KRAKÓW, plac Dominikański 2.

PORCELANĘ i SZKŁO
oraz kryształy z pierwszorzędnych fabryk — poleca
ADOLF EDER
Kraków, Florjańska 6. Tel. 2231.

Alfred MACHNICKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 5.

Poleca po cenach najniższych
Medale Sodalicyjne, różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.